

RED. WŁOC. Brzesi. ADMINIS. Przedmiejska 20. Telefon № 11-00

Toruń Wysoka 12 Książnica Miejska im. Kopernika

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-oj do godziny 16-oj codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zwrotu.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odbiorem do domu i samiejso, zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polchoj i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: Na stronach wielokrotnych 15 gr. za mm. Ogłoszenie samodzielnym przez 1, 2, 3, 4, 5 arkuszy, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Wspaniała manifestacja Związku Młodej Polski Wódz Naczelny wśród szeregów Polski Jutra

Warszawa, 16 sierpnia.

Już w sobotę, dnia 13 bm. stolica za-władnięta została przez młodzież wiejską. Ulicami przeciągały oddziały Związku Młodej Polski, przybývające na swój zlot. Auta ciężarowe przewoziły liczne umundurowane oddziały Związku. W godzinach wieczornych miasto zarzucone zostało ulotkami złotowymi pod hasłem „Młoda Polska Wieś — Armii i Naczelnemu Wodzowi”. Mury domów pokryły się barwnymi afiszami.

Młodzież zakwaterowana była w licznych, rozrzuconych po mieście punktach. Na polu Mokotowskim powstało miasteczko chłopskie pod namiotami.

Nie tylko pociągi przybývające co chwila na dworzec stoleczny wyrzucały ze swych czeluszy niezliczone setki młodzieży. Przybýwały aż do niedzieli rana kolumny złotowe wszystkimi środkami komunikacyjnymi. Autobusami i samochodami ciężarowymi. Drużyny szturmowe na motocyklach pełniły służbę łącznikową. Grupy poszczególne zwożono na plac zbiórki specjalnie uruchmionymi pociągami tramwajowymi. W dniu zlotu od godziny 8.30 dwie awionetki rzuciły nad polem Mokotowskim i miastem ulotki złotowe.

NACZELNY WÓDZ, MARSZ. E. ŚMIGŁY RYDZ ODBIERA RAPORT

Około godziny 9-tej zrana wokół ołtarza polowego zaczynają się gromadzić zaproszeni goście. Widać licznych wiceministrów i wysokich dygnitarzy państwowych. Naprzeciw ołtarza piękny nowy sztandar Związku z napisem „Młoda Polska czuwa, walczy i zwycięża”. Obok sztandaru rodzice chrzestni: p. generałowa Skwarczyńska i p. wiceminister gen. Głuchowski oraz grupa weteranów 1963 roku.

Major Galinat składa raport przybyłemu generałowi Skwarczyńskiemu, szefowi Obozu Zjednoczenia Narodowego. W chwilę potem majorowi Galinatowi melduje komendant Złotu, p. Henryk Puziewicz, że obecnych na Zlocie jest 27 tysięcy!

WÓDZ NACZELNY PRZYJECHAŁ!

Punktualnie o godz. 9.45 przybýwa przy dźwiękach hymnu narodowego, Marszałek Śmigły - Rydz, który po odebraniu raportu od mjr. Galinata i gen. Skwarczyńskiego objędzda szeroko ustawione rzuty osemkowych szeregów uczestników Złotu. Jak fale płyną okrzyki „Niech żyje”. Lecą w górę czapki i barwne dziewczęce zapaski. Marszałek stojąc w aucie saltuje i uśmiecha się, obok cwałują konno w mundurach organizacyjnych Służby Młodych mjr. Galinat z adiutantem.

RĘCE WZNIESIONE DO GÓRY

Prócz okrzyków wital Marszałka ponad 20 tysięcy las wzniesionych rąk do góry. Jest to pozdrowienie organizacyjne Związku Młodej Polski. Podczas defilady wszystkie maszerujące oddziały również podniesieniem rąk witały Naczelnego Wodza.

KAZANIE

KS. REKTORA WÓYCICKIEGO

Po mszy polowej, którą odprawił ksiądz rektor Wóycicki z Wilna, wygłosił on kazanie, w którym podkreślił obowiązki moralne młodego pokolenia Polski, ujmując je w „cztery prawdy Młodego Polaka”, a mianowicie: dużo umieć, posiadać silną wolę i mocny charakter, wierzyć w prawdy nieśmiertelne, jakie dał Chrystus i działać wspólnie, w zjednoczeniu.

W MIASTECZKU ZŁOTOWYM

We wczesnych godzinach rannych w niedzielę, miasteczko namiotowe na polach Mokotowskich stanęło na nogi. Panuje wzorowy porządek. Każdy okręg ma swój numer, każdy oddział swój proporzec, na zielonym tle stylizowany orzeł związkowy, a koniec proporca biało - amarantowy. Tak chłopcy jak i dziewczęta stają na rozkaz w dwóch szeregach i wykonują rozkazy. Mienią się barwne stroje regionalne. Kolor na kolorze. Każda ziemia kraśnieje. Przeważają jednak jasne koszule i nowe granatowe furażerki związkowe. Na czoło wybija się drużyny szturmowe. Pierwsza z nich melduje się o godz. 7 rano. Jest to pińska drużyna szturmowa, która zaciąga służbę przy trybunach na miejscu uroczystości.

Dalej nadciągają już kompanie w granatowych nowych mundurach, zaciągając szpaler przy bramie triumfalnej z napisem „Witaj Wodzu”.

Przybýwa kompania honorowa garnizonu warszawskiego ze sztandarem i orkiestrą oraz z biedką, na której znajduje się ciężki karabin maszynowy ofiarowany armii przez Z. M. P. Na całej szerokości pola Mokotowskiego — ustawiają się uczestnicy zlotu trójbokiem.

W kazaniu śwym ksiądz rektor Wóycicki stwierdził, że Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do realizowania hasła, rzuconego przez Marsz. Śmigłego Rydza, aby podciągnąć Polskę wzwyż, wydał apel do młodzieży polskiej, wzywając ją do skupienia

się pod sztandarami organizacyjnymi, celem wspólnego działania. Nie wolno młodym być egoistami czy sobkami. Celem wspólnego działania został powołany Obóz Zjednoczenia Narodowego, pokrywając szeroką siecią organizacyjną cały kraj. W tych szeregach musi działać i młodzież, pod hasłem Wodza Naczelnego oddając ze siebie duszę, serce, pracę dla wielkiej, moralnej i sprawiedliwej Polski.

WRĘCZENIE SZTANDARU

Po polowej mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru Z. M. P. Przy wręczeniu

DEKLARACJA KIEROWNIKA GŁÓWNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

„Wodzu Naczelny! Młode pokolenie polskiej wsi, zorganizowane w szeregach Z. M. P., melduje Ci — Panie Marszałku — posłusznie, że w myśl Twoich rozkazów podjęło codzienny trud pomnażania sił Polski, by była gotowa na czas. Ruszyliśmy ze startu do pracy i walki o wielkość naszego Narodu i Państwa.

Jesteśmy narodowcami, bo najwyższy cel naszej pracy i walki widzimy w wielkości Narodu Polskiego, w którego siły i wielkie przeznaczenie dziejowe głęboko wierzymy.

Jesteśmy pokoleniem żołnierskim, nierozdzielnie związanym z armią i oddanym w bezgranicznej ufności Tobie, Wodzu Naczelny. Każdy Twój rozkaz jesteśmy gotowi zawsze wykonać. Na Twoje wezwanie złożymy zawsze ofiarę krwi!

Posłuszni Twoim rozkazom i wskazaniom, walczyć o pełne duchowe zjedno-

szandaru przez Pana Marszałka głównemu kierownikowi Z. M. P. mjr. E. Galinatowi, wśród nastrojowej ciszy, padły uroczyste słowa Naczelnego Wodza:

„Wręczając kierownictwu Młodej Polski ten sztandar, z całego serca życzę, by był on symbolem i wykładnikiem wysokiego poziomu ideowego organizacji, jej gorącego patriotyzmu i jedności oraz wysokiej a szlachetnej ambicji bezinteresownej pracy dla dobra Polski”.

Następnie mjr. E. Galinat złożył p. Marszałkowi deklarację Związku.

„Wszystkie warstwy Narodu winny pracować dla wielkości Polski, dążąc, by lud polski — potężne źródło sił Narodu — miał pomyślne warunki rozwoju i współdziałał owocnie a zgodnie w rozwoju kultury narodowej, jako też w tworzeniu dziejów naszego Państwa.

Wypowiadamy bezwzględna walkę wszystkim czynnikom, które osłabiają zwartość Narodu i siłę Państwa. W położeniu, w jakim znajduje się nasze Państwo, nie ma miejsca na walkę partii i klas, które niszczą i marnują energię narodową.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

Znów rewelacje tajnej radiostacji z Gdańska

Gdańsk, 16. 8. (tel. wi.)

(Zk.) Donosiliśmy już o tym, że na terenie Gdańska działa radiostacja, która walczy z reżimem narodowo-socjalistycznym. Wiadomość podaną przez nas powtórzyła prasa polska i zagraniczna, zaopatrując ją w różne komentarze. To też z niesłabnącym zainteresowaniem oczekiwano nowej audycji tej radiostacji. Wszystkich jednak spotkało wielkie rozczarowanie, bowiem przeszło godzinne poszukiwania na fali zbliżonej do tej radiostacji nie dawały rezultatów. Dopiero wczoraj o godz. 1.12 w nocy radiostacja rozpoczęła swoją działalność, tłumacząc opóźnienie przeszkodami natury technicznej oraz wybitnie nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

Na program audycji złożyło się omówienie zakazu kolportażu szeregu pism polskich w Gdańsku, przy czym podano, że właściwym powodem odebrania debitu było podanie wiadomości o istnieniu tajnej radiostacji w Gdańsku oraz danych o terrorze, jaki zastosował ruch narodowo - socjalistyczny w Gdańsku.

W dalszym ciągu z anteny tajemniczej radiostacji atakowano osobiście Forstera oraz prezydenta Greisera. Odnosnie Forstera twierdzono, że wykorzystał dojscie do władzy narodowych socjalistów tak, że obecnie jest w posiadaniu 5 kamienic. Prezydentowi Greiserowi wymawiano, że rzekomo w czasie przed dojsciem do władzy na rodowych socjalistów, wówczas, jako kupiec, miał zaciągać długi, których

do tej chwili nie zapłacił, mimo że wiele jego wierzycieli dzisiaj znajduje się w ciężkich warunkach materialnych.

Radiostacja zakończyła audycję apelem do wszystkich ciulaczy, by jak najprędzej z wszystkich banków gdańskich podjęli swoje oszczędności, bowiem Bank Gdański znalazł się w poważnych trudnościach. Zadłużenie Gdańska przekracza jego możliwości płatnicze i najbliższe dni muszą doprowadzić do nowej dewaluacji a nawet do zupełnego załamania się waluty gdańskiej.

Odebrane z banków pieniądze zalęcane natychmiast wydać, zakupując za nie rzeczy wartościowe i codziennego użytku. Również apelowano, by nikt nie wyzbywał się walut obcych lub złota. Ostrzegano również przed ewentualnym zatrzymaniem u siebie waluty niemieckiej, która nie posiada, według opinii stacji, żadnej realnej wartości.

Radiostacja zapowiedziała wznowienie swej działalności w nocy z dn. 21 na 22 o godz. 0.00. Apelowano do wszystkich słuchaczy, by w dniu poprzednie słuchali Niemieckiej Stacji Wolnościowej, która czynna jest o godzinie 22-24 na fali 29,8 m., by w pełni poznali drogi narodowego socjalizmu nie tylko w Gdańsku ale i w Niemczech.

Tyle relacje tajemniczej stacji. Są one i znamienne i arcyciekawe.

Samolot komunikacyjny zatonął w morzu

Osiem ofiar katastrofy

Rio de Janeiro, 16. 8. (PAT)

Samolot komunikacyjny zatonął wczoraj w zatoce Rio de Janeiro. Samolot należał do linii powietrznej „Condor — północna Brazylia”. Był to samolot niemiecki. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas całkowicie wyjaśnione. Wiadomo jedynie, iż start odbył się w bardzo niekorzystnych warunkach ponieważ na całym wybrzeżu panowała gęsta mgła. Rybacy w pewnym momencie spostrzegli spadający na dół samolot,

który zniknął w falach morza. Na lodziach, które znajdowały się blisko miejsca katastrofy słychać było wyraźnie rozdzierające krzyki rozpaczliwych pasażerów.

Wkrótce po katastrofie sprowadzono nurków, którzy stwierdzili, iż samolot od uderzenia o powierzchnię morza zламаł się na dwie części, szczątki jego spoczywają na głębokości pięciu metrów. — Dotychczas wydobyto pięć ofiar katastrofy. Ogólna liczba ofiar wynosi 8 osób

Święto Żołnierza Polskiego

obchodzono uroczystie w całym kraju

Warszawa, 16. 8. (PAT).

Wczoraj w dniu Święta Żołnierza Polskiego we wszystkich większych miastach miasteczkach, wsiach i osiedlach Polski odbyły się uroczystości, podczas których społeczeństwo polskie zmanifestowało swe przywiązanie do armii.

W Warszawie OZN zorganizował szereg uroczystych obchodów i akademii.

Staraniem oddziału OZN Warszawa-Wola po odprawionym w godzinach rannych nabożeństwie w kościele św. Wojciecha, w którym wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji społecznych, odbył się w godzinach popołudniowych w parku Wolskim obchód ku uczczeniu 18 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad nawałą bolszewicka.

Obwód Warszawa - Śródmieście OZN urządził w sali Resursy obywatelskiej akademie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, słowo wstępne wygłosił dyr. From, podkreślając doniosłość święta Żołnierza Polskiego.

Oddział OZN Praga zorganizował uroczystą akademie w sali kina „Praga” poprzedzoną nabożeństwem w kościele św. Floriana.

Należy zaznaczyć, że we wszystkich tych obchodach wzięła liczny udział ludność stolicy, manifestując tym samym swe serdeczne uznanie dla wojska.

W Krakowie w godzinach rannych przeciągnęły ulicami miasta orkiestry, grając pobudkę. W kościele Najśw. Marii przed ołtarzem Wita Stwosza odprawiono dziękczynne nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, delegacje związków kombatanckich, ze Zw. Legionistów Polskich na czele, przedstawiciele sfer naukowych, artystycznych, literackich, cechy, mieszczaństwo, okoliczna ludność wiejska Krakowa, w barwnych strojach regionalnych oraz publiczność.

We Lwowie odbyły się uroczystości w sposób wyjątkowo wspaniały. Wzięły w nich udział wszystkie organizacje kombatanckie, społeczne i zawodowe oraz członkowie OZN. Msza św. połowa została odprawiona na placu Halickim, po czym odbyła się wielka defilada oddziałów wojskowych, organizacji społecznych i młodzieży. Defilada była witana na całej trasie przemarszu gorącymi oklaskami przez liczną zebraną publiczność. Uroczysta akademie odbyła się w sali Teatru Wielkiego. Akademie zagaił przewodniczący sekcji rzemieślniczej OZN p. Semkowicz, po czym mjr. dypl. Domon wygłosił dłuższe przemówienie na temat roli Marszałka Józefa Piłsudskiego w odbudowie Polski i jego wpływie na dalsze kształtowanie się losów narodu polskiego.

W Łodzi w uroczystościach wzięły liczny udział organizacje, Związek Legionistów, Zw. Strzelecki, Dowborczyków, Rezerwistów oraz liczne reprezentacje zrze-

żeń społecznych i zawodowych. W pochodzie zwracała uwagę liczna grupa Związku Młodzieży Pracującej.

W Gdyni staraniem oddziału morskogo Związku b. ochotników armii polskiej odbyła się uroczysta akademie, w której wzięli udział przedstawiciele władz i wojska, szeregu organizacji b. wojskowych z pocztami sztandarowymi oraz licznie ze-

brane społeczeństwo.

W Katowicach ze względu na niepogodę zamiast przewidzianego nabożeństwa polewego odprawiona została uroczysta msza św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk i związków organizacji. Mimo ulęwnego deszczu w uroczystościach wzięła tłumny udział ludność Katowic.

Japończycy wycofali się z Czankufeng

Tokio, 16. 8. (PAT)

Przedstawiciel ministerstwa wojny oficjalnie oznajmił, iż wojska japońskie wycofały się z obszaru wzgórz Czankufeng. Wrogie działania na wschodniej granicy mandżursko-sowieckiej, które zaczęły się 11 zeszłego miesiąca zostały przerwane zgodnie z układem zawartym między przedstawicielami sił japońskich i sowieckich.

Wobec zawarcia układu o zawieszeniu broni, oświadczył przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny, że wojska japońskie dobrowolnie wycofały się na południowy brzeg rzeki Tumen ze wzgórz Czankufeng, które zajmowały. Przedstawiciel ministerstwa dodał, iż wojska japońskie znajdują się teraz na prawym brzegu rzeki Tumen, na terytorium koreań-

skim, czuwając nad rozwojem sytuacji.

Tass donosi o nieporozumieniach przy wykonywaniu rozejmu na granicy sowiecko-mandżurskiej. Wojska japońskie, według komunikatu sowieckiego, zajęły w okręgu wzgórz Czankufeng, po zawarciu rozejmu odcinek, który nie był przedtem w rękach Japończyków, pociągnęło to za sobą protest sowiecki u amb. Szigmitsu. Obecnie wojska japońskie wycofały się ze spornego odcinka, 13 b. m. delegaci sztabu japońskiego odmówili podpisania protokołu obrad komisji mieszanej, oświadczając, że oczekują dalszych instrukcji. 14 bm. nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron. W tym dniu dokonano wymiany zabitych.

Powódź na południu Niemiec

Miasteczko Lindau pod wodą

Berlin, 16. 8. (PAT)

Panujące od trzech dni w całej Rzeszy burze, połączone w wielu miejscach z oberwaniem się chmur, dały się szczególnie we znaki górskim częściom południowych Niemiec. Na skutek trwających z niewielkimi przerwami przez trzy dni deszczów, potoki górskie wystąpiły z brzegów, zalewając pobliskie wioski, których ludność, nie spodziewając się powodzi, nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności. Z największym tylko trudem udało się zaskoczonym mieszkańcom ochronić swój żywy inwentarz przez wypędzenie go do miejsc, położonych wyżej.

Najbardziej ucierpiało z powodu powodzi miasteczko Lindau, położone nad płaskim brzegiem jeziora Bodeń-

skiego. Wody jeziora weszły bowiem tak znacznie w ciągu ostatnich dni, że wystąpiły z brzegów, zalewając Lindau i parę pobliskich miejscowości. Na ulicach Lindau woda docho- dzi do 1 metra. Od 25 lat nie wydarzyła się w tych okolicach tak wielka powódź.

Dzięki natychmiastowemu zaalarmowaniu straży ogniowej, wojska oraz wszelkiego rodzaju formacji partyjnych z całej okolicy udało się szczęśliwie ewakuować ludność i jej dobytek, unikając w ten sposób dotkliwych strat.

W kilku natomiast wypadkach pioruny, w które obfitowały ostatnie burze, zabiły kilka osób. Wypadki takie wydarzyły się w Górnej Bawarii oraz w Westfalii w okolicy Monasteru.

16 osób zginęło w katastrofie samolotowej

Berlin, 16. 8. (PAT)

O katastrofie lotniczej czeskiego samolotu pasażerskiego otrzymaliśmy dalsze sensacyjne szczegóły:

Samolot komunikacyjny państwowych czeskich linii lotniczych „CSA” typu Savoia Marchetti uległ katastrofie koło miejscowości Oberkirch (Badenia). W katastrofie zginęło szesnaście osób.

Samolot wystartował o godz. 9 rano z Pragi, lecąc przez Strassburg do Paryża. Na pokładzie samolotu znajdowało się 17 osób, 13 pasażerów i 4 członków załogi (pilot, mechanik, radiotelegrafista i kelnerka). Spośród pasażerów część udawała się do Strassburga, a reszta do Paryża.

Zgodnie z rozkładem jazdy samolot lądować miał w Strassburgu o godz. 11 rano. Gdy o tej godzinie samolot nie wylądował, zarząd lotniska w Strassburgu zwrócił się do niemieckich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań samolotu.

Szczałki samolotu znaleziono koło miejscowości Oberkirch.

Jak stwierdzono, samolot uderzył w stok góry, przy czym nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny i pożar. 16 osób po-

niosło śmierć. Zwęglone i zmasakrowane zwłoki trudne są do rozpoznania.

Ocalała tylko kelnerka pokładowa, która odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia.

Jak przypuszczają, powodem katastrofy było ograniczenie widoczności, gdyż trasę lotu w tym miejscu zalegała gęsta mgła. Ostatni meldunek radiostacji pokładowej był o godz. 11,01 i donosił, że samolot zmuszony jest zejść z wysokości 3000 mtr na 1500 mtr.

Katastrofalne uderzenie w stok góry nastąpiło o godz. 11,15.

Wszyscy pasażerowie, którzy ponieśli śmierć w katastrofie czeskiego samolotu, byli cudzoziemcami.

Chamberlain na kuracji

Londyn, 16. 8. (PAT)

Premier Chamberlain, który jak wiadomo cierpi na ostre zapalenie błon śluzowych nosa, był zbadany przez lorda Hordera, przybocznego lekarza królewskiego oraz przez sir Bedforda Russela, specjalistę od chorób nosa. Lekarze ci wydali biuletyn, w którym stwierdzają, że z powodu choroby, która wywodziła się w czasie pobytu jego w Szkocji, premier musiał powrócić do Londynu celem poddania się kuracji. Premier będzie kontynuował swe przerwane wakacje po ukończeniu kuracji.

Tragiczna katastrofa samochodowa

Katowice, 16. 8. (PAT)

W niedzielę 14 bm. wydarzyła się pod Mikołowem katastrofa samochodowa. Samochód prowadzony przez lekarza kolejowego z Katowic dr. Pawlaka zderzył się z autobusem śląskich linii autobusowych. W wyniku zderzenia poniosła śmierć żona dr. Pawlaka, sam zaś dr. Pawlak odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do szpitala w Mikołowie zmarł dziś nad ranem.

Rozbił się statek

Brest, 16. 8. (PAT)

Statek rybacki wpadł w pobliżu Brest na skałę, rozbijając się doszczętnie. 4 osoby z spośród załogi zatęnięły.

Bitwa na górze Carmel

Hafia, 16. 8. (PAT)

Na górze Carmel doszło wczoraj do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a bandą terrorystów arabskich.

Powstańcy arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji.

Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach znaleziono grupę wymordowanych żydów, a opodal zwłoki 8 napastników. W utarczce z policją brytyjską zabiło 7 Arabów.

Mrówki zjadły 34 tys. florenów

Marengan (Indie Holenderskie), 16. 8

Pewien kupiec tutejszy otrzymał z sprzedaży warzelnii soli około 34.000 florenów, które zamiast oddać w banku, przechowywał w nieszczelnej puszcze blaszanej, umieszczonej w szafie.

Kupiec ów, wróciwszy z dłuższej podróży do domu, z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszcze pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 fl. z 2000 fl. nie pozostało śladu, a z 6305 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Syn milionera utonął

Nowy Jork, 16. 8. (PAT)

W Little Current w stanie Ontario w Kanadzie utopił się Danny Dodge, 21-letni spadkobierca 10-milionowej fortuny, właściciela firmy Dodge Motor Car i Co.

Wizyta gen. Vuillemin w Berlinie

Paryż, 16. 8. (PAT)

We wtorek odlatuje do Berlina szef sztabu francuskiej armii lotniczej



Szef Sztabu Generalnego Vuillemin

gen. Vuillemin, któremu towarzyszyć będzie ekipa wyższych oficerów lotnictwa z gen. D'astier, pułk. Morragna,

mjr. mjr. Rossin, Vitrolles i kpt. Chemitlin.

Podróż gen. Vuillemin budzi coraz to większe zainteresowanie opinii publicznej i w kołach politycznych Paryża.

„Paris Soir” przynosi na temat tej wizyty interesujące oświetlenie, stwierdzając, że pomimo oficjalnej wersji, iż wizyta ta ma charakter czysto kurtuazyjny, niewątpliwie rozmowy gen. Vuillemin w Berlinie przekroczyły ramy technicznych rozmów lotniczych, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że program pobytu gen. Vuillemin, tak samo zresztą, jak i program pobytu marsz. Balbo w Berlinie został osobiście przygotowany i opracowany przez masz. Goeringa.

W każdym razie, pisze dziennik, w chwili gdy manewry niemieckie wywołują zaniepokojenie, wizyta gen. Vuillemin w Berlinie świadczy, że Francja zachowuje zimną krew i przy muje z zaufaniem wyjaśnienia rządu Rzeszy co do charakteru niemieckich przygotowań wojskowych.

Nowy Jork - Berlin w 19 godzin 55 minut

□ Berlin, 16. 8.

Samolot niemiecki „Condor” odbywający lot powrotny z Nowego Jorku do Berlina, ukazał się nad lotniskiem Tempelhof o godz. 9.35 i dokonał pomyślnego lądowania. Rekordowy czas przelotu

wynosi 19 godzin 55 min. Na lotnisku wielkie tłumy zgromadziły się, aby powitać kanclerz Hitlera nadesłał lotnikom depeşe gratulacyjną.

Przeciętna szybkość przelotowa wyniosła 335 km/godz.

Zezem

U nas inaczej...

Jeden z polskich podróżników zbłądził w swej wędrówce do małej wsi francuskiej, zagubionej w Pirenejach i był najmilej zdziwiony popularnością aparatów radiowych i to pierwszorzędnej jakości i marki. Wsie pozabawione prasy i kontaktu ze światem — żyją radiem i skupiają się koło aparatów całymi rodzinami.

Zaciekawiony polski turysta wdawał się w pogwarki z miejscową ludnością i dowiedział się rzeczy arcyciekawych, które tłumacza po części to zjawisko.

Otóż firmy radiowe objeżdżają własnym samochodem najodleglejsze strony i montują na próbę u włościan swe aparaty — i prawie nie zdarza się, by po kilku dniach próby ktoś odmówił kupna aparatu wobec nader niskich cen i minimalnych rat miesięcznych. Lojalność firm radiowych idzie tak daleko, że przyjeżdżają w Paryżu do naprawy zepsutego aparatu nawet po plynie terminu gwarancyjnego i pokrywają same koszty przesyłki.

Na wsi pirenejjskiej słuchają ludzie wszystkiego ze szczerym entuzjazmem, nawet reklam prywatnych firm, które „fundują” słuchaczom wspaniałe koncerty — za cenę „montowania” w audytorium swych trzech groszy reklamy makaronu, czy napojów.

Informacje takie czyta się z prądnikiem zazdrości — że u nas tak jeszcze daleko do zrozumienia własnego interesu przez firmy radiowe, które „okupowały” nasz kraj i nie chcą ustąpić na krok ze swego stanu posiadania, który wyraża się popularnym powiedzonkiem „darcia skóry”.

Okres ulgowych przejazdów dla dzieci

Polskie Koleje Państwowe ponowiły okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14-ty. Okres ten trwać będzie jeszcze tydzień, t. j. do 18 sierpnia r. W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca r. skorzystało z ulgowych przejazdów ponad 200.000 dzieci.

Warunki ulgowego przewozu dzieci do 18-tego sierpnia są takie same jak i poprzednie. A więc: każda osoba dorosła jadąca za biletem normalnym lub ulgowym ma prawo zabrać ze sobą 5-ciu dzieci w wieku do lat 14-ty. Za 1/8 części ceny biletu normalnego mały turysta może zwiedzić najpiękniejsze zakątki naszego kraju, co dla dziecka stanowi najlepszą i najbardziej poglądową lekcję geografii. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej 18-tego sierpnia r.

Rozbrat Organizacji Młodzieży Pracującej z „Jutrem Pracy”

Warszawa, 16. 8. Jak donosi agencja „Kabel”, prezes Zarządu Głównego Organizacji Młodzieży Pracującej, gen. Jur-Gorzehowski, zawiesił w tych dniach Zarząd Stołecznego Wydziału Okręgowego.

Nowym naczelnikiem okręgu mianowany został inż. F. Ewertyński. Równocześnie podaje agencja „Kabel” wyjaśnienie generała Jur-Gorzehowskiego w sprawie pogłosek prasowych co do porozumienia OMP-u i Jutra Pracy.

Wynika z niego, że wprowadzenie członkowie OMP-u prenumerowali „Jutro Pracy”, oraz że redakcja „Jutra Pracy” istotnie mieści się w lokalu OMP-u, ale stosunki te są w stadium likwidacji. Wydział wykonawczy O. M. P. przerwał w tych dniach prenumeratę „Jutra Pracy”, organu grupy posłów z p. Hoppe i Budzyńskim na czele dla swych ognisk oraz wypowiedział lokal redakcji tego pisma.

Przejawiająca w stosunku do Obozu Zjednoczenia Narodowego ostrą opozycję grupa „Jutra Pracy” od dawna uważała Organizację Młodzieży Pracującej za domowę swych wpływów. Opinię tę zresztą dyskutowano wysoko. Zakusy tej kilk osobowej gru-

Wspaniała manifestacja Związku Młodej Polski

(Dokończenie ze str. 1-ef).

W epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, w jakiej żyjemy, rozwiązanie zadań polskiej gospodarki narodowej musi być podporządkowane naczelnej idei, którą jest siła wojenna i potęga Państwa oraz sprawiedliwość społeczna.

Każdy Polak musi mieć pracę, która jest jego obowiązkiem i prawem. Zmieramy do ustroju rolnego, który da chłopu zdrowy warsztat, zdolny wyżywić go i wzmocnić potęgę Rzeczypospolitej. Siłą rąk chłopskich rozbudujemy warsztaty przemysłu i rzemiosła, które wzmogą moc wojenną i gospodarczą Państwa i zatrudnią przeludnioną wieś.

Walczyliśmy o kulturalną jedność Narodu. Kultura — wyraz niespożytych sił duchowych i potężna broń Narodu w walce o jedność — musi płynąć z nieskażonych źródeł, wolna od destrukcyjnych wpływów elementów obcych.

Walczyliśmy o narodowe wychowanie młodego pokolenia polskiego, by poczowało się do odpowiedzialności za losy swego Narodu i Państwa. Testament Twórcy Polski Niepodległej wskazał nam drogę do wielkości. Polska musi mieć należne Jej miejsce wśród potęg świata. Wierni tym prawdom i ideałom służymy Polsce i Tobie, Wodzu Naczelny, realizować je wysiłkiem całego życia.

Marszałek schodzi z trybuny i uściskiem ręki dziękuje majorowi Galinowskiemu.

KOROWÓD Z DARAMI

Ku trybunie, na której stoi Wódz Naczelny w otoczeniu generalicji i władz związku, zbliżają się barwne grupy z darami.

Niosą wieńce symboliczne — symbol pracy i serc młodego pokolenia wsi polskiej.

Ciężki karabin maszynowy, dziesięć karabinów ręcznych i mapa plastyczna granic

Polski, jako wieniec — to dar ogólny ZMP. Dziękując za dar, Pan Marszałek powiedział:

„Dziękuję wam w imieniu Polski. Dziękuję nie tylko dlatego, że jest to dar broni, służącej do obrony kraju, ale i dlatego, że wasza ofiarności jest wymownym i wybitnym dowodem, iż wasze młode i gorące serca potrafią cenić i kochać to, co jest ważne dla Narodu i Państwa”.

Kolejną przewija się przed wodzem grupa za grupą w strojach regionalnych, niosąc swe dary.

Strojna w samodziiały, bogato haftowane grupa poleska składa wieniec ze zbóż. Tryptyk z godłem Państwa i portretami Marszałka Piłsudskiego i Śmigłego - Rydzka złożyła bajecznie barwna grupa wielkopolska, popisując się przed Wodzem tańcem i przyśpiewkami. Lwów u stóp Wodza złożył wieniec. A za nimi Pomorze z rybakami na czele, najwspanialszy dar — okręt zrobotowany ze zbóż.

Śląsk, Nowogródek, ziemia Łódzka, Lubelska, Kieleccyzna, ziemia Krakowska... I jeszcze białostockie województwo i Mazowsze i Nowogródzkie i Wileńskie... A na końcu jako gospodarze — Warszawskie.

Wódz wzruszony dziękuje, uśmiecha się radośnie, wyraża uznanie dla pracowitości wykonania darów.

DEFILADA

Gdy zakończył się korowód niosących dary grup, podano hasło defilady.

Przy dźwiękach marsza popłynął pochód, barwny sukmanami, zapaskami, strojnymi czepkami i chustkami, przetkany biało - czerwono - zielonymi proporcami.

Szli ślązacy, górale, górniczy, Poleszacy, Cieszyńscy, Łowiczanie, pomorzacy, Ka-

szyby... — cała wieś polska, ze wszystkich jej dzielnic i zakątków — 20.000 młodzi rolniczej, zespolonej umiłowaniami Polski i Jej Wodza Naczelnego.

Długo trwała ta wspaniała, mieniąca się kwiecistymi barwami strojów defilada. Grzmiąły okrzyki na cześć Wodza — długo, niemilkąco... Na transparentach mieli wypisane hasła:

„Na Twój rozkaz zamieniamy pługi na karabiny”

„Chłop Polskę żywi — chłop ją obroni”

„Wódz nas wzywa — stajemy w szeregu”

„Pługiem i karabinem utrwalimy potęgę Polski”

„Chłop i żołnierz to dzieci jednej matki”

„Zjednoczenie wsi podstawą zjednoczenia Narodu”

HOLD DZIAŁACZY WIEJSKICH OZN.

Równoległe z wielkim zlotem ZMP odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich OZN.

Zjazd, na który zaproszeni zostali działacze wiejscy z całej Polski, w liczbie około 2000, zwołany został w związku z bieżącymi pracami Obozu jak również ostatnimi obradami rady naczelnej OZN., których przedmiotem były przede wszystkim zagadnienia wsi.

Po defiladzie na polu Mokotowskim działacze wiejscy udali się pochodem z orkiestrą celem złożenia holdu Panu Marszałkowi na ulicę Klonową, gdzie ustawił się szerokim półkolem na dziedzińcu.

Na kilka minut przed godz. 2 po poł. ukazał się Wódz Naczelny, witany długo niemilkącymi owacjami i okrzykami zgromadzonych. Obok P. Marszałka, który zatrzymał się na stopniach, stanęli szef OZN gen. Skwarczyński, szef sztabu OZN płk. Wenda i adiutanci.

Do P. Marszałka przemówił jeden z górali, po czym Wódz Naczelny wygłosił następujące przemówienie:

„NIE JEST MOIM ZWYCZAJEM RZUCANIE HASEŁ DEMAGOGICZNYCH”

„Dziękuję wam za przybycie tutaj. Dziękuję ze szczerego serca za pielegnowanie żołnierskiej tradycji, bez której nie można sobie wyobrazić pomyślnego i szczęśliwego życia Polski oraz Jej przyszłości. Również z całego serca dziękuję wam, żeście wzięli na siebie wysiłek pracy na wsi, która potrzebuje tak dużo trudu, na której jest tyle do odrobienia, tyle do zbudowania, tyle do podniesienia. Trzeba tam dodać ramienia i włożyć dużo pracy, byśmy się wobec przyszłych pokoleń nie wstydzili. Trzeba, by wieś nasza nie była taką, jakąśmy ją odziedziczyli.

Nie jest moim zwyczajem rzucanie demagogicznych, fikcyjnych haseł. Dlatego chcę wam rzetelnie dać jedno tylko zapewnienie:

Każdy człowiek w Polsce, który umie znaleźć dla swej pracy drogę rzetelną, zmierzającą do dobra Polski, zawsze ma u mnie uznanie i przyjaźń. A jeżeli ta droga, po której idzie, jest ciężka, im więcej ma ona kłód, im więcej wyrw i zasadzek, tym więcej na pewno będzie on miał mego serca ze sobą.

Cele, które sobie stawiacie, są godne wielkich ambicji społecznika, są godne dzielnego, mądrego i kochającego swą Ojczyznę Polaka. Dlatego życzę wam serdecznie powodzenia w waszej pracy i jeszcze raz zapewniam was, że, o ile chodzi o moją osobę, zawsze znajdziecie z mej strony szczerą i rzetelną współdziałanie. Niech żyje Polska!

W godzinach popołudniowych grupy artystyczne Związku Młodej Polski pisały się produkcjami regionalnymi w parku Paderewskiego, Wolskim, a wieczorem w Operze warszawskiej odbył się wieczór kultury ludowej.

Ks. Gloucester lecą do Afryki Marsylia, 16. 8. (PAT).

Dziś wyładowali na tutejszym lotnisku księżę i księżna Gloucester. Wieczorem księżę para angielska udaje się w dalszą podróż do Alexandrii. Księstwo Gloucester udają się do kolonii angielskiej Kenya, gdzie rezyduje wuj księżny.

GŁOSY I ODGŁOSY

Hold Marszałkowej Piłsudskiej

W „Kurierze Bałtyckim” czytamy „Z uczuciem gorącego holdu i głębokiej czci powita Gdynia dziś wieczorem panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, przybywającą na wybrzeże w związku z pracami „Rodziny Wojakowej”.

Pani Marszałkowa Piłsudska w hierarchii oficjalnych osobistości w Polsce nie zajmuje miejsca, które mógłby określić protokół, któreby znalazło swój szczebel w życiu oficjalnym.

Ale za to z panią Marszałkową łączy się nierozdzielnie największa nasza legenda, z nazwiskiem Jej związane są najofiarniejsze

chwile walki o niepodległość.

Jej wielka rola w Polsce polegała nie tylko na osobistej, pełnej poświęcenia służbie dla wielkiej idei niepodległościowej. Nie polegała ona również tylko na szerokiej pracy społecznej, na inicjatywie doniosłych poczynach społecznych, wychowawczych, charytatywnych, z którymi łączyło się Jej imię.

Pani Marszałkowa Piłsudska w oczach całej Polski przede wszystkim wzrosła niemal do symbolu. Była patronką ogniska domowego, którego ciepło osładzało niejednokrotnie ciężkie chwile Wielkiego Marszałka.

Witając panią Marszałkową Piłsudską, trudno znaleźć słowa, którymi by wyrazić można uczucia, napawiające Gdynię z powodu Jej przyjazdu.

Towarzyszka życia Józefa Piłsudskiego, zachowująca w blasku i wielkości Jego potęgę i sławy cichą serdeczność życia rodzinnego — łącząca Go uczuciowymi węzłami z życiem rodziny polskiej — spotka się na wybrzeżu z najszczerzym i najserdeczniejszym przyjęciem oraz należnym Jej holdem”.

Hold złożony p. Aleksandrze Piłsudskiej przez gdyniński dziennik podzielany jest w Polsce przez najszerze chyba rzesze obywateli. (S)

Zdeklasowane prawo

Dr. Z. Stahl omawia na łamach „Gazety Polskiej” bankructwo liberalizmu. Mało jest przykładów, któreby o nim lepiej świadczyły, jak losy pesymistycznych teorii Malthusa, które ciążyły na umysłach polityków XIX stulecia. W gruzach leży dziś ta teoria. Fatalizm jej nie sieje już ponurych widm.

„Dlatego — pisze „Gazeta Polska” — jest rzeczą bardzo ważną uświadomić sobie teoretyczne i praktyczne bankructwo liberalnego pesymizmu ludnościowego. Trudno też nie zwrócić uwagi na bezmyślność, często wygłaszanych, równoczesnych twierdzeń o kłękach urodzaju lub nadprodukcji i braku nad brakiem perspektyw życiowych dla przyrostu liczebny. Przyrost ten jest wszakże zarazem, używając terminologii ekonomicznej, mnożeniem ilości konsumentów i powiększaniem popytu na wyprodukowane dobra.

Zarówno prawa natury jak i doświadczenia historii pouczają, że narody żywotne umieją zdobywać dla swoich rosnących w liczbę pokoleń i miejsce pod słońcem i środki potrzebne do życia. Doświadczenia ostatnich dziesięcioleci znakomicie ugruntowały tę wiarę dając ludziom nieznaną dotąd i nowe, a nieograniczone niemal w swojej skuteczności, środki techniczne do mnożenia sił produkcyjnych tego samego i ograniczonego terytorium narodowego”.

Premier i wicepremier bawili na Śląsku

Katowice, 16. 8. W Katowicach bawili onegdaj p. premier gen. Sławoj-Składkowski oraz p. wicepremier inż. Kwiatkowski.

Szef rządu w towarzystwie wicepremiera Kwiatkowskiego, wojewody dr. Saloniego i wiceprezyd. m. Katowic Skudlarza zwiedzili na terenie Katowic ogródki Jordanowskie oraz ogródki działkowców w okolicach podmiejskich, a następnie samochodami udali się do Kozłowej Góry pod Tarnowskimi Górami, gdzie zwiedzili budującą się zapórą wodną na rzece Brynicy.

Karol Kandziora

Nie przebrzmiało echa

II



Jezioro Góreckie.

Poznań, 16. 8.

Pierwotny zamek rezydencji kórnickiej wzniesiony w połowie XIV wieku, który chylił się już ku zupełnemu upadkowi, przebudował, rozszerzył i doprowadził do stanu, w jakim go dzisiaj znamy. Chlubnie świadczy o hr. Tytusie i to, że przy budowie posługiwał się wyłącznie polskimi technikami i rzemieślnikami, których całe szeregi kształcił. Piękne rzeźby i ozdobne ornamenty świadczą najwymowniej, że w szeregach przezeń kształconych rzemieślników byli ludzie o artystycznych zdolnościach.

Rozmiałowany w przyrodzie, dbał o wygląd parku i ogrodów. Sprowadzał nawet rzadkie okazy drzew i krzewów z północnej Ameryki i urządził wzorową szkółkę. Organizował nawet w Kórniku przez pewien okres corocznie w październiku wzorowe wystawy ogrodnicze, licznie zwiedzane i cieszące się ogólnym uznaniem.

Poza wspomnianymi zdolnościami i czynnościami, jedną z najmiłszych było właśnie gromadzenie rzadkich dzieł literatury polskiej, rękopisów itp. Nagromadził ich też mnóstwo i stworzył tym samym jedną z najcenniejszych skarbnic na ziemi polskiej.

Według Encyklopedii Orgelbranda wydanej w roku 1900 liczyła biblioteka kórnicka 140.000 tomów, w tym 200 inkunabułów i 1100 rękopisów.

Sam pisywał artykuły rozmaitej, przeważnie naukowej treści — jak również do rozlicznych przezeń wydanych dzieł pisał artykuły wstępne.

Do najważniejszych przezeń wydanych dzieł należą: Acta Tomiciana, Szites et res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, Zbiór praw litewskich (1841), źródło pisma do dziejów Unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego, a najwspanialszym wydaniem z pysznymi kolorowymi rycinami jest Liber geneos familiae Schidloviciae, Zbiór praw polskich Jakóba Przyłuskiego z roku 1553 i wiele innych¹⁾.

Piastował rozliczne urzędy i godności obywatelskie i w poświęceniu oraz ofiarności dla spraw narodowych i obywatelskich był niewyczerpanym. Stawał zawsze w ich obronie, przeżywając często z ówczesnymi władzami pruskimi rozliczne perypetie.

Zamek kórnicki był zawsze kuźnicą pracy w dziedzinach spraw narodowych, kultury i sztuki i był ostoją rozlicznych jej adeptów i pionierów.

Spędził tam ostatnie swe lata dr. Karol Ney, ur. w Toruniu 1809 r., który przez lat kilkanaście do 1847 roku był w Gnieźnie rektorem szkoły wydziałowej, oraz jednym z najwybitniejszych współpracowników „Przyjaciela Ludu”. Korespondował on z byłym tującym za granicą Joachimem Lelewalem i jak wynika z owych korespondencji, pomagał nawet Lelewelowi w pewnych pracach historycznych. Od roku 1847 piastował dr. Ney posadę nauczyciela gimnazjum trze meszeńskiego. Za udział w wypadkach 1848 roku został przez Niemców aresztowany i osadzony na Cytadeli poznańskiej. Po odbyciu karności, utracił posadę i cierpiał

wielki niedostatek. Nie odniosły skutku kilkakrotne wstawienia do ministra Bruggemanna Tytusa hr. Działyńskiego, który w końcu powołał dr. Neyę do swej biblioteki w Kórniku.

Od roku 1844 przebywał w Kórniku po ukończeniu berlińskiej akademii malarstwa Marian Jaroczyński, którego bawiący tamże Kieleski wyuczył dodatkowo rytownictwa i akwaforty. W Kórniku też wymalował Jaroczyński dla miejscowego kościoła kilka obrazów.

W roku 1848 dopuszczali się wojska pruskie rozlicznych gwałtów na terenie Wielkopolski, mimo wykonania przez Polaków warunków konwencji.

Gwałty te nie ominęły Kórnika. W dniu 11 kwietnia przybył tam oddział czarnych huzarów i kirasjerów, oraz oddział piechoty. Dowódcy oddziałów tych zapewnili, że nic złego nie stanie się mieszkańcom. Mimo tych zapewnień splądrowali żołnierze

w tym i następnym dniu wszystkie domy, w których porabiali i porozbijali sprzęty nie wyłączając obrazów świętych oraz krzyży. Mieszczan Jana Robińskiego z żoną i rzeźnika Steinitza broniących swego dobytku stłukli bagnetem, a robotnika, który stanął w obronie swej ciężarnej i zaczeplonej żony tak bagnetami skłuli, że zmarł z ran. Zniszczyli także ogród hr. Działyńskiego i szkółkę z takim piezmem i kosztem założoną²⁾.

W roku 1852 założyli w Poznaniu pp. Tytusostwo Działyński ochronkę, do której uczęszczało około 200 dzieci.

W roku 1859, kiedy wybuchła wojna włoska, zażądał rząd pruski pieniędzy na zbrojenia. Koło Polskie w Berlinie głosowało za udzieleniem funduszy. Tytus hr. Działyński będąc przeciwnikiem uchwały, złożył, nie chcąc łamać solidarności, mandat poselski.

W roku 1848 był współzałożycielem w Poznaniu pierwszego i jedyne w Wielkopolsce Tow. Przemysłowego, którego pierwsze posiedzenia odbywały się w pałacu jego na Starym Rynku. W pałacu tym w r. 1850 urządził Tytus hr. Działyński wystawę „płodów narodowego przemysłu”.

Przemuwienie skierowane do zaproszonych członków Tow. Przem. zakończył słowami: — zapraszam was, abyście łaskawie sprzyjali poczciwym chęciom, iżby przez myśl narodowy z słabych dziś jeszcze początków do silnego utworu jaknajprędzej dźwignąć się zdołał.³⁾

Gdy w r. 1848 Ludwik Jabłkowski, uczeń szkoły kadetów w Warszawie, uczeń i zasłużony żołnierz w powstaniu roku 1831 otrzymał z Komitetu Narodowego polecenie organizowania pułku piechoty, oddał mu Tytus hr. Działyński w pałacu swoim w Poznaniu dwie sale na biuro werunkowe, w których w kilku dniach zapisało się około 1600 ochotników, z których zorganizowano 2 bataliony. Owe batalio-

¹⁾ Brodowski, Zur Beurteilung... str. 58.

²⁾ Komierowski R. w Pamiętniku Jubileuszowym Tow. Przemysłowego w Poznaniu 1908 r.

Nadużywanie firmy „katolicki”

Poznań, 16. 8.

Są zjawiska w życiu politycznym, które mają swoją nazwę. Np. pospolita demagogia poparta przez kłamstwo i świadomie nieuczciwe „pouczanie” narodu względnie ludu. Wiadomo, że taktyka polityczna bywa bardzo różna — raz niewinna — to znowu uliczna. Ale nie wszyscy uznają tylko takie kryterium. Taktyka może być uczciwa, choćby poparta argumentami siły.

Najtrudniejsze jest położenie tych obywateli, którzy mają jakąś wiarę w głoszone przez tych czy innych hasła. Wierzą na słowo. Są więc oszukiwani albo uczciwie informowani. Trudne jest także położenie bardzo uczynnego narodu, które zawsze skłonne są przyczyniać się spokojnie i lojalnie do wspomagania rządu w jego poczynaniach w dziedzinie życia gospodarczego i społecznego. Na prosty rozum wydawałoby się, że obiektywność w tych wypadkach jest cnotą przeciętnego obywatela, a obowiązkiem narodowej i katolickiej prasy przede wszystkim. To przecież jasne i naturalne.

Niestety! Są zagadnienia lub prace w łoku realizacji, które spotykają się stale na łamach pewnego odłamu prasy z przemilczaniem, a charakterystyka naszej rzeczy-

wistości podawana jest w takich barwach, że naprawdę dziwne, iż Polska jeszcze istnieje. Nie gorzej robią to gazety państw najbardziej nam wrogich.

Adam Romer w „Głosie Narodu” z dnia 12 sierpnia rb. w artykule wstępnym rozwodzi się o tym, że w Polsce ani narodowcy ani ludowcy sami sobie rady nie dadzą. „Klejem pomiędzy nimi stać się powinien ten sam światopogląd katolicki, który nas zmusza do jednokowej życzliwości dla wszystkich ugrupowań katolickich”. Nie po trzeba Centrolewu — twierdzi p. Romer — ani OZN. Mniejsza o te koncepcje jego. Zwrócił uwagę naszą ustęp, w którym autor mówi o min. Poniatońskim i zagadnieniach rolnych. Twierdzi p. Romer, że Poniatońskiemu chodzi tylko o pozyskanie chłopów. Pisze:

„Zdaniem jego, spełnienie przez rząd gospodarczych i społecznych punktów programu PSL, całkowicie chłopów zadowolili i z łatwością ich skłoni do przejścia pod jego, p. Poniatońskiego, rozkazy. Dlatego też pójść i bezwzględność obecnej akcji parcelacyjnej, dlatego łatwość kredytów dla straganiarzy i sklepikarzy ze wsi (o ile są „prawomyślni”), dlatego urządzanie „audiencji” dla różnych drugorzędnych a am-

ny ćwiczyły przed wyruszeniem w pole na placu przed kościołem Bernardynów.

Zmarł nagle w Poznaniu 12 kwietnia roku 1861. Z jego śmiercią ubył Wielkopolsce jeden z najznakomitszych mężów.

Po śmierci hr. Tytusa Działyńskiego przejął spuściznę syn jego, Jan hr. Działyński, ur. 1828 r. w Kórniku. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu uczęszczał na uniwersytet w Berlinie i tam w artylerii konnej odbył służbę jednoroczną. Podczas późniejszego dłuższego pobytu w Paryżu poślubił w r. 1857 Izabelę, księżniczkę Czartoryską, córkę Adama i Anny Sapieżanki.

W r. 1862 posłował w Berlinie. Po powstaniu 1863 r., w którym odznaczył się poświęceniem i męstwem, musiał uciekać do Paryża. W r. 1864 za udział w powstaniu został przez trybunał berliński skazany na śmierć in contumaciam.

Po uwolnieniu od kary w r. 1866 powrócił do kraju i zamieszkał w Kórniku kontynuował w dalszym ciągu dzieło ojca przez wydawanie rozlicznych dzieł jego na kładem, oraz powiększanie zbiorów kórnickich.

Umarł 30 marca 1880 roku.

Podczas pogrzebu w Kórniku tego ostatniego potomka z rodu, złamał miecz Władysław hr. Zamoyski, tarczę herbową Marceli Zółtowski a pieczęć rodową księżę Czartoryski⁴⁾.

Przytoczyłem sylwetki dwóch tych znakomych mężów, — w szczególności hr. Tytusa, by zwiędzający okolicę jeziora Góreckiego oraz ruinę, poznał wszechstronność i piękne inicjatywy twórcy zameczka zbudowanego z początkiem ubiegłego stulecia.

Zabytek ten jest nierozdzielnie złączony z szeroką działalnością Tytusa hr. Działyńskiego, a tego rodzaju pamiątki po tak zasłużonych mężach winny być otaczane pieczą, jaką się otacza gromadzone przezeń zbiory w zamku kórnickim.

Ruinę winno się conajmniej zabezpieczyć przed dalszym rozpadem, by ząb czasu nie zniwelował zupełnie owego miniaturowego pięknego zabytku, potęgającego piękno i czar jeziora Góreckiego.

⁴⁾ Dr. Stanisław Karwowski: Hist. W. Ks. Poznańskiego. Tom II. Poznań 1920 r. oraz: Orgelbranda Encyklopedia Powszechna — Warszawa 1899.

Wróg poborców podatkowych

Znany bandyta meksykański, który cieszył się niezwykłym rozgłosem i jest popularnie zwany „El Tallarin” dał o sobie znać władzom. Prawdziwe nazwisko bandyty brzmi Enrique Rodriguez. Napadał on poborców podatkowych i odbierał im pieniądze, a w razie oporu obcinał im uszy lub wieszal.

Przez szereg lat był on postrachem poborców podatkowych i urzędników, a przed laty spalił żywcem jednego z po-

borców.

Niemal od 2-eh lat „El Tallarin”, który był ścigany przez policję, zaprzestał swej działalności, lecz obecnie postanowił powrócić do swego krwawego procederu.

Według doniesień z Cuernavaca bandyta pojawił się w tych okolicach i rozesłał listy z pogróżkami do poborców podatkowych, żądając okupu. Wiadomość o pojawieniu się „El Tallarina”, który uchodził za zmarłego, wywołała panikę ogólną.

bitnych „wielkości” ludowych⁵⁾.

A więc wszystko, co robi się w dziedzinie rolnej, parcelacja, kredyty, pomoc dla straganiarzy i sklepikarzy ze wsi, to wszystko dzieje się tylko dlatego, aby chłopcy poszli pod komendę Poniatońskiego... Trzeba być tak rzetelnym i patentowanym „katolikiem” jak p. Romer, piszący w katolickim „Głosie Narodu”, aby w taki sposób pisać o pracach i zapobiegliwości rządu około spraw chłopskich. Wszystko więc, co się w Polsce dzieje pozbawione jest racji i sensu? Nie sądzimy, aby gorzej o Polsce mógł napisać najbardziej zapamiętały jej wróg. Podobne „prawdy” — może jeszcze „głębsze” — pisuje chyba także w Polsce „Zwrot”, z którego wieje zdaje się ten sam duch, co i z „Głosu Narodu”. Gdzież się podział „katolicyzm”? Czyżby śmiał p. R. uważać za katolicyzm ów „klej”, który ma łączyć siły przeciw rządowe?

Zapamiętałość w nienawiści z pobudek politycznych rodząca się, dyktuje niektórym taktykę, którą możemy nazwać jako „uliczna”. Treść podobnych natomiast artykułów bez ryzyka przesady można określić jako świadomie nieuczciwe „pouczanie” na rodu o postanowieniach i pracach rządu. To wszystko nie jest i nie może być zgodne z duchem nauki katolickiej. A dlaczegoż organ oficjalnie katolicki nie dojrzy tej belki w swoim oku?

To, co piszemy nie jest obroną p. Poniatońskiego, ale tylko obroną elementarnej uczciwości, którą widzieć pragniemy w życiu Polski, a więc i w prasie „narodowej i katolickiej”.

Za wiele sobie różni teiryty polityczni pozwalają na konto kościoła katolickiego. Niby nie nasza to sprawa, ale piętnować będziemy ten obfąd właśnie dlatego, że sprawując religię, nie odważamy się w sposób niegodny uczciwego katolika nadużywać jej do pospolitej walki politycznej.

¹⁾ Dr. Stanisław Karwowski — Hist. W. Ks. Poznańskiego T. I. str. 260.

Twardą bijącą pięścią gdzie popadnie

(Od własnego korespondenta)

Grudziądź, 16. 8.

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami dziwnych manewrów, jakie dokonuje mniejszość niemiecka na ziemi pomorskiej. Procesy, których liczba mnoży się z dnia na dzień, o rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących spowodować zakłócenie spokoju publicznego wymagają jasnego i zdecydowanego wyjaśnienia. Pod prawniczym tym zwrotem, kryje się bowiem bardzo poważna rzecz, kryje się rozpowszechnianie wiadomości, „że bliski już jest dzień, kiedy Hitler wkroczy do Polski i... przyłączy Gdańsk... Pomorze... Wielkopolskę... Śląsk... województwo łódzkie”.

Istotnie za takie rozsiewanie pogłosek członkowie mniejszości niemieckiej na Pomorzu, Wielkopolsce czy Śląsku wędrują do aresztów. To właśnie jest powodem wysiedlania mniejszości, jako czynnika destrukcyjnego i niepewnego z pasa granicznego.

W wiadomościach tych zastanawia nas jedno. Kto przyczynia się do powstawania tej wieści, by nią zasugerować mieszkańców ziem z pod zaboru pruskiego?

Na to pytanie odpowiedź znaleźć bardzo łatwo i stąd też łatwo zaradzić złu.

Nie poszczególni członkowie mniejszości niemieckiej są twórcami tych bredni. Rola ich ogranicza się do kolportowania tych wiadomości, a robią to z wiarą w prawdziwość tych twierdzeń.

Autorami tych bredni są kierownicy życia politycznego i gospodarczego mniejszości niemieckiej na ziemiach polskich.

Wypada bowiem stwierdzić, że mniejszość niemiecka w Polsce posiada dobrze zorganizowaną sieć spółdzielczą, wielką ilość instytucji bankowych oraz dużo placówek handlowych i przemysłowych. Szczegółowe badania w tej dziedzinie doprowadziły do ujawnienia, iż wielka część osób będących na stanowiskach kierowniczych posiada obywatelstwo niemieckie lub też gdańskie. W tych warunkach wszystkie te instytucje są częściowo lub też zupełnie organizmami obcymi w naszym życiu gospodarczym, a często są agenturami obcych i wrogich sił dyspozycyjnych.

Ponadto na ziemi pomorskiej w bankach niemieckich w ostatnim czasie zadłużyło się wielu Polaków, a wielu uzależniło się w zupełności od niemieckich spółdzielni.

W sumie z stwierdzenia tych faktów wynika poważne ożywienie działalności żywiolu niemieckiego oraz jego pęd ku wywieraniu nacisku na przejawy życia społecznego ziem zachodnich.

Fakty rozsiewania wrogich Polsce plotek przez część obywateli naszego państwa, którzy mają swobodę rozwoju gospodarczego i kulturalnego są zbyt poważnym przejawem, by mogło zapobiec temu skazanie jednostek na karę pozbawienia wolności.

Fakty dalsze jak stosowany na całym Pomorzu bojkot kupców polskich, którego inicjatorem jest senator Wiesner, zdają się niedwuznacznie w zdecydowany sposób podkreślać dalsze negatywne ustosunkowanie się do Państwa Polskiego.

To daje dużo do myślenia.

Zróbmy rachunek sumienia — może jest jednak po naszej stronie?

Tak istotnie tylko my jesteśmy winni.

Daliśmy Niemcom swobodę, daliśmy im szkolnictwo własne, możność rozwoju gospodarczego i kulturalnego, swobodne korzystanie z dobrodziejstw życia społecznego i naszego narodowego dorobku. Nie ograniczyliśmy ich w niczym.

Nie odrzucali oni niczego z tych korzyści, które dawało im Państwo.

Ale ich własny dorobek nie wzbogacał Polski.

Wyodrębniają się oni na każdym kroku, wykazując tendencje irydydy.

To że tak jest musimy przypisać tylko sobie. Daliśmy mniejszości za dużo. Tolerancję naszą uważają oni za słabość, którą chcą wykorzystać. Cierpliwość polską doświadczają oodziennie.

Stało się to, co się stać musiało. Nie doceniliśmy natury pruskiej, która jakkolwiek stale szermuje zdaniem o kulturze, sama postępuje po barbarzyńsku.

Tolerancja, kultura, cierpliwość — to nie dla Niemców. Dla nich istnieje tylko jedno — twarda bijąca gdzie popadnie pięść.

Twardą pięścią powinniśmy wychować mniejszość niemiecką, nauczyć ją tego wszy-

stkiego czego nie posiada, a więc poszanowania dla Państwa Polskiego, w którym żyje, lojalności i wyrzeczenia się mrzonek o włączenie z em rdzennie polskich do Niemiec.

Ponieważ jednak stwierdziliśmy na początku, że Niemcy w Polsce są tylko wykonawcami obcych ośrodków dyspozycyj-

nych, w pierwszym rzędzie działanie nasze musi pójść w kierunku paraliżowania tych wpływów. Wszystkie te rozważania zamieszczamy na łamach naszego pisma, bowiem mają one stanowić wstęp do szeregu reportaży naszego współpracownika z podróży po ziemiach zachodnich — na tropach propagandy niemieckiej. Ja.

Manewry włoskie

Punktem kulminacyjnym manewrów korpusu rzymskiego, odbywających się w Abruzzach pomiędzy Tivoli i Afezzano, była „wielka bitwa”, która wywiązała się w rejonie Oricola oraz Arsoli. Napierające od wschodu oddziały „niebieskich” zetknęły się z oddziałami „czernymi”, które okopały się w pozycjach górskich w celu wstrzymania pochodu nieprzyjacielskiego. Wywiązała się zażarta walka, w przebiegu której wprowadzono w akcję całą artylerię obu partii.

Dokonano również sztucznego zamglenia pozycji oraz dokonano kilkakrotnie gwałtownych nalotów bombowych. Nacierające dywizje „niebieskie” zorganizowane są już na nowych zasadach jako „divisione binario”, to znaczy posiadają jedynie dwa pułki piechoty. Dywizje te miały dowiedzieć, że rozporządzają zwiększoną ruchliwością oraz siłą ognia

i tym samym na wypadek wojny nadają się specjalnie do doprowadzenia do „szybkiego rozstrzygnięcia”. Jak wiadomo, nowoczesni teoretycy włoskiej sztuki wojennej z prem. Mussolinim na czele ustalili powyższą zasadę jako decydującą dla operacji włoskich sił zbrojnych. Z drugiej strony armia czerwona wprowadziła z niemniejszą szybkością w bój swe własne odwody zmotoryzowane.

We wczesnych godzinach rannych na plac boju przybyli król, książę Piemontu oraz premier Mussolini. Towarzyszyła im liczna świta z marszałkami de Bono, Graziani i Gerardi oraz podsekretarzem stanu w min. spraw wojskowych gen. Pariani i szefem sztabu generalnego milicji gen. Russo na czele.

Premier Mussolini był wszędzie przedmiotem serdecznych owacji ze strony oddziałów wojskowych.

Pod wpływem obłędnego strachu

Wszelkie braki w jakiegokolwiek dziedzinie życia sowieckiego, wymagają natychmiastowego odnalezienia i ukarania „koźłów ofiarnych”. Tyczy się to również i dziedziny szkolnictwa. Ponieważ, wedle doniesień komisariatu oświaty „Uczytielskaja Gazieta”, podczas zakończenia roku szkolnego, wypłynęły rażące braki wykształcenia wśród ogółu uczniów, nauczyciele sowieccy, bojąc się odpowiedzialności za taki

stan rzeczy, starają się wszelkimi siłami „przepychać” swoich wychowanków.

Tak np. dyrektor Instytutu Pedagogicznego, Karganow, w Stalingradzie (dawniej Carycyn) starał się, jako członek komisji egzaminacyjnej w tymże instytucie wszelkimi sposobami „podciągnąć” oceny zaś nauczyciel 29-jej szkoły w Leningradzie po prostu rozdał pomiędzy swych uczniów tematy materialne przed egzaminem.

Śmiech zwiększa pragnienie

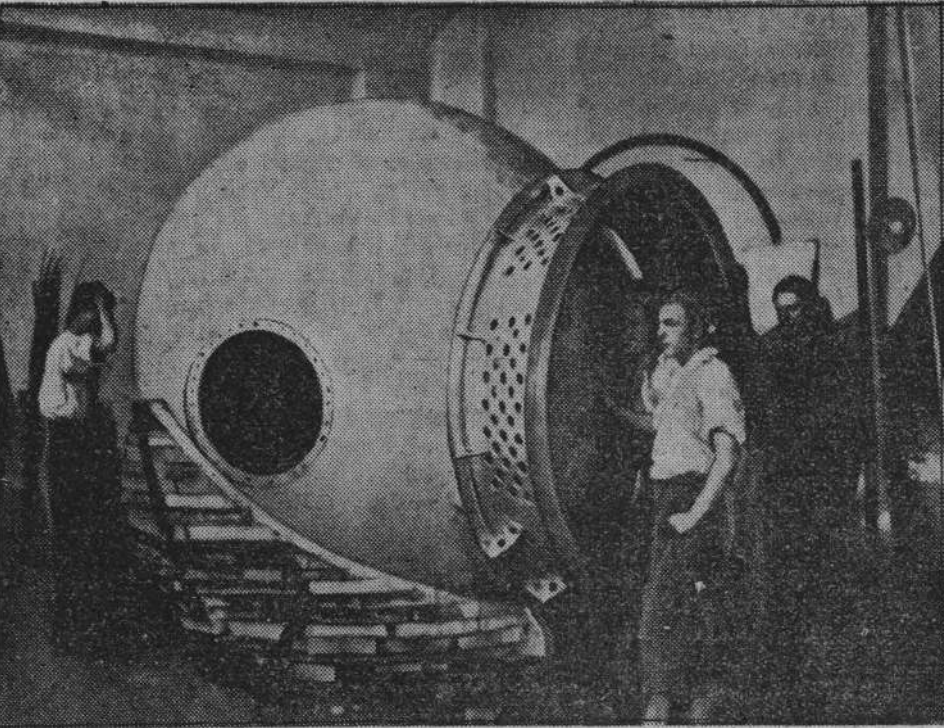
W Paryżu istnieje szereg kinoteatrów, połączonych z zakładami restauracyjnymi. Restauracje te są wdzierżawiane od właścicieli kinoteatrów i prowadzone na własny koszt przez dzierżawców.

Dzierżawcy ci zwani kinowymi restauratorami posiadają własny związek, który pilnuje interesów swoich członków. Związek ten zwołał ostatnio zebranie członków, na którym omawiano wpływ wszystkich wyświetlanych filmów na konsumpcję w restauracjach kolejowych. Liczni mówcy stwierdzili, że filmy o treści tragicznej czy dramatycznej wpływają ujemnie na apetyt pragnienie widzów. Jesz-

cze o ile koniec filmu kończy się optymistycznie i szczęśliwie, wpływa to lepiej na konsumpcję, natomiast, gdy film nie ma tego rodzaju zakończenia — widzowie znacznie ograniczają swoją konsumpcję.

Ogólnie natomiast stwierdzono, że niezwykle dodatnio wpływają na konsumpcję a zwłaszcza na zwiększenie spożycia płynów filmy o treści wesołej. Śmiech robi swoje. Wprost u każdego z widzów zwiększa się przede wszystkim pragnienie. Związek powziął w następstwie tych narad uchwałę, żądającą od właścicieli kinoteatrów restauracyjnych wyświetlania filmów o treści wesołej i pogodnej.

Przed polskim lotem do stratosfery



Rozwój prac przygotowawczych do polskiego lotu stratosferycznego posuwa się systematycznie. Na zdjęciu naszym gondola stratosfatu „Gwiazda Polski”. Jak wiadomo start balonu nastąpi na jesieni.



Parlament pod ziemią

Pod gmachem pałacu izby deputowanych rozpoczęto prace nad budową wielkiego schronu, gdzie deputowani mogliby się ukryć na wypadek nalotów powietrznych na Paryż.

Schrony będą tak urządzone, że izba deputowanych będzie mogła odbyć normalne debaty w wielkiej sali posiedzeń wybudowanej pod ziemią. Roboty będą prowadzone w szybkim tempie podczas ferii parlamentu, które trwają do końca października. Schrony pod gmachem izby deputowanych będą jednymi z największych urządzeń tego rodzaju w Europie.

Japoński minister wśród niemowląt

Japonia otacza bardzo troskliwą opieką niemowlęta, przykładając dużą wagę do naturalnego przyrostu obywateli Japonii. Stąd też na czele szeregu instytucji, zajmujących się niemowlętami, dziećmi i młodzieżą stoją najwyżsi dygnitarze państwa.

Naprzekład na czele Tow. Opieki nad dziećmi stoi minister komunikacji, Noga.

Ostatnio odbył on konkurs najlepiej chowanych niemowląt. Minister Noga wziął osobiście udział, przewodnicząc jury. Nie ograniczył się jednak do formalnego przewodnictwa, lecz każde niemowlę przynoszone na konkurs brał do rąk osobiście, wydając orzeczenie na zażycie warunków konkursowych.

Drakoński zakaz burmistrza Sofii

Burmistrz Sofii Iwanow wydał rozporządzenie zabraniające urzędniczkom sofijskiego magistratu noszenia jedwabnych pończoch i sukien do pracy. Poza tym uroczym Bułgarkom zabroniono używania w czasie pełnienia służby szminek i pudru. W godzinach urzędowych obowiązuje w Sofii dla kobiet strój jak najbardziej prosty i skromny.

Składy przeciwgazowe w Paryżu

W Paryżu zostaną wkrótce założone w czterech punktach miasta wielkie składy przeciwgazowe. W każdym z nich znajdzie zatrudnienie 200-tu ludzi, którzy będą szkoleni w szybkim i sprawnym wydawaniu ludności masek w razie ataku gazowego. Do każdego składu przeciw gazowego przydzielonych będzie poza tym 10 aut ciężarowych, by ułatwić szybką dostawę masek do poszczególnych dzielnic stolicy Francji. Cztery składy przeciwgazowe zostaną założone na peryferiach Paryża w dzielnicach: San Ouen na północy stolicy, Montrouge na południu, Montreuil na wschodzie i Neuilly na zachodzie.

Miesiąc morderstw

Dr. E. Rosner z niemieckiego biura statystycznego ogłosił interesujące dane dotyczące morderstw i morderców. Na podstawie szczegółowej analizy 169 wypadków morderstw popełnionych w ostatnich 2-ech latach, dr Rosner doszedł do wniosku, że 93 procent wszystkich morderstw popełniają mężczyźni, a tylko 7 proc. kobiety. Najwięcej skłonną do popełnienia morderstwa jest młodzież męska w wieku od lat 21 do 25, przeciwnie kobiety te najczęściej popełniają morderstwa między rokiem 40 a 60 życia. Poza tym dr Rosner stwierdził, że wypadki morderstw mają miejsce najczęściej przy końcu tygodnia i w miesiącu listopadzie.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który da jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiemu. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

117

— Moi doradcy mają słuszość, sło wa te dowodzą, że ta kobieta jest obłą kaną — rzekł wielki wezyr — ażebyś zatem w chorobliwym zaślepieniu nie chwyciła znowu za broń i nie groziła innym, trzeba się mieć na ostrożności z tobą. Tutaj w obozie pilnować cię nie jest rzeczą łatwą, odeśle cię za tem do Stambułu. Ci niewolnicy i jed na ze starych sług haremu będą ci towarzyszyli i będą cię karmili. Sa mi oni za to życiem swoim odpowiedział ni, ażebyś została odwieziona do Stam bułu i nie uciekła z drogi. W tej zatem klatce odbędziesz podróż do Stambu lu. Będzie ona zaprzężona w cztery konie, jak tego twoje dostojęństwo wy maga.

Sułtanka Walida zbladła, usły szawszy ten straszny wyrok. Była w mocy swojego śmiertelnego wroga i musiała ponieść tę hańbę. Wszystko jednak wrzało w niej na tę myśl i mu siała użyć całego panowania nad so bą, aby głośnym krzykiem i gniewem nie wybuchnąć.

— Ty śmiesz na mnie się porywać, ty się považasz mnie poniżać — zawo lała — drżącym głosem — ale pamiętaj moje słowa... sam na siebie wyda jesz wyrok, zginiesz!

— Właśnie dlatego pójdziesz do klatki, żebym był bezpieczny od twych napaści.

— Drżnij na myśl o karze, jaką sul tan cię dosięgnie, zaślepiiony zarozu mialce — mówiła sułtanka dalej — nigdy jeszcze matka sułtana nie była wystawiona na taką hańbę! Przysięgam ci jednak, że nie spoczne, dopóki ciężko nie przypłacisz tej hańby!

— Dość tego! Zamknijcie ją do kla tki i wywieźcie przed namiot, potem zaprzęć cztery konie i ruszajcie w drogę do Stambułu. Wyjedźmy na drogę, ażeby się przypatrzeć temu nie zwykłemu widowisku.

Wielki wezyr wstał z sofy i wy szedł ze swym orszakem z namiotu, przed którym stały konie we wspania łym rynsztunku. Nieopodal znajdował się Allaraba, który rozmawiał z osto niętą welonem Jagiellona. Gdy Kara Mustafa i jego orszak wstępli na ko nie, kapłan i wojewodzina dosiedli także koni.

Cały orszak udał się powoli ku wielkiej drodze, prowadzącej ku gra nicy.

Tymczasem eunuchy wykonali rozkaz wielkiego wezyra i zamknęli sułtanke do klatki, w której nie było nawet żadnego sprzętu, na którym mogłaby usiąść.

Następnie niewolnicy wyciągnęli klatkę z namiotu i sprowadzili starą

sługę z haremu, która miała obsługi wać sułtanke.

— Jesteśmy zgubieni, wszyscy zgu bieni! — narzekła stara sluga — matkę najpotężniejszego pana panów widzę przed sobą w klatce tygrysiej! wszyscy śmierć za to paniesiemy, gdy przybędziemy do Stambułu!

— Uspokój się kobieto — rzekła sułtanka Walida — ja się tym zajmę, ażebyś nie była na śmierć skazaną, gdyż niewinna jesteś Josu, który nas spotyka i musisz spełnić rozkaz swe go pana.

— O wielka i sprawiedliwa pani! O mądra i łaskawa sułtanko! — zawo lała stara sluga, — ty nas ocalisz!... Pozwól mi ucałować twoje szaty.

Niewolnicy przyprowadzili cztery konie we wspaniałej uprzęży i zaprzę gli je do klatki. Wspaniałe w bogatej uprzęży rumaki stnowiły szczególny kontrast z klatką i były dodane wy raźnie na szyderstwo.

Szczególny pociąg ruszył w drogę. Czarne eunuchy musieli powstrzy mywać konie, ażeby postępowaly po woli. Za klatką szła służąca z haremu. Gdy klatka zbliżyła się do miejsca, w którym znajdował się orszak wiel kiego wezyra, Kara Mustafa wskazał na nią.

Przejazd w klatce przed przypa trującym się orszakem był wielkim upokorzeniem dla sułtanki Walidy.

— Klaniaj się odemnie w Stam bule! — zawołał na nią wielki wezyr.

Milczała, ale ponure jej spojrzenia pałały nienawiścią i żądzą zemsty.

Gdy klatka z otaczającą służbą przejechała dalej, sluga haremu zdjęła wierzchnią odzież i podała ją przez kratę sułtance, ażeby rozesał wszy ją na podłodze, miała się na czym położyć.

Tak zaczęła się podróż do dalekie go Stambułu.

XII.

Wierny do zgonu

Gdy czerwony Sarafan i Iszym Be li weszli do tajnego przejścia pod kla sztorzem Kapucynów, zrobiło się ciem no z nimi.

Braciszek klasztorny zamknął że lazne drzwi.

Znajdowali się w ciemnym jak grób podziemiu.

Czerwony Sarafan szedł naprzód.

— Gdy przyjdziemy do końca pod ziemia — rzekł idący za nim przybo czny Sobieskiano — to musimy być o strożni, Sarafanie! Jeżeli wyjście za sypane, musimy starać się zrobić sobie przejście. Jeżeli otwarte, to nikt nie powinien widzieć nas wychodzących.

Czerwony Sarafan nie odpo wiedział.

— Tam są Tatarzy, a oni nic mi nie zrobią, — mówił dalej Iszym Beli, — i tobie także nic, bo cię już znają.

— Stój! co to jest — zapytał czer wony Sarafan, stając nagle, ponieważ napotkał jakąś przeszkodę.

Iszym Beli zbliżył się ostrożnie, aby obmacać tę przeszkodę.

— To są kości, — rzekł, — to szkie let jakiegoś zwierzęcia, które się do stało do podziemia i nie mogło stąd wyjść. Robaki zjadły mięso, kości tylko pozostały. Naprzód Sarafanie, trzeba przejść przez to.

Idącym dalej towarzyszył szmer i pisk szczurów, myszy i innych zwie rząt, które tu od dziesiątków lat gos podarowały bez przeszkody, a teraz uciekały przed niezwykłymi gośćmi.

Ani czerwonego Sarafana, ani Ta tara nie zatrzymało to wcale.

Ściany i dno podziemia były wil gotne i śliskie, a powietrze ciężkie i cuchnące zgnilizną.

Po dość długiej wędrówce, Sara fan idący naprzód, natrafił na ziemię i kamienie i pomacałszy rękami, prze konał się, że w tem miejscu był już ko niec podziemnego przechodu.

— Nim przybyliśmy do tego miej sca, — rzekł Tatar, — zauważyłem ja kąś dziurę, czy boczne przejście. Zo baczmy dokąd ono prowadzi.

Zawrócili. Czerwony Sarafan zgo dził się na propozycję i poszedł za nim.

Rzeczywiście niedaleko od ujścia podziemia znajdował się boczny, węż szy jeszcze korytarz, do którego wesz li ohydliwej. Przejście to było widocz nie później zbudowane niż głów ne.

Szli może godzinę, czolgając się prawie, nareszcie Tatar uderzył o stopień.

Pomacał rękami koło siebie i prze konał się, że były tam schody, prowa dzące na górę. Był to koniec podzie mia, ale nie było widać najmniejszego promyka światła. Wkrótce jednak zauważył Iszym Beli, wszedłszy na schody i macając rękami, że znajdo wała się tam kłapa, jak się zdawało, żelazna. Bez wahania popchnął tę kła pę ku górze, aby ją podnieść, ale trzy mała się dobrze i nie poruszyła się wcale.

Tatar przywołał na pomoc Czer wonego Sarafana i wspólnym wysił kiem, udało się wreszcie poruszyć kłapę. Wtedy spadły na nich kawałki ziemi, mchem porosłej i ukazało się słabe światło dzienne. Nareszcie zdo łali tak oddalić czworokątną kłapę, że wydostał się na ziemię.

Gdy wyszli z podziemia, przekon ali się, że już był wieczór i że dokoła znajdowały się drzewa.

Otwór, prowadzący do podziemia był zupełnie przysypany ziemią, na której z biegiem czasu mech porósł.

Dwaj towarzysze, których ledwie nie zadusiło niezdrowe powietrze pod ziemią, wdychali chciwie świeże po wietrze i zakryli ostrożnie ziemią kła pę i otwór, tak, że kto nie wiedział o przejściu podziemnym, nie mógł zau ważyć wyjścia.

Zaledwie Tatar i Sarafan ukoń czyli tę czynność, gdy usłyszeli w po bliżu głosy.

Iszym Beli natężył słuch. Byli to Tatarzy, zbliżający się do drzew. W całej tej okolicy pełno było Tatarów. Czerwony Sarafan widział, że I szym Beli zerwał się.

Głosy zbliżały się coraz bardziej i wkrótce ukazało się między drzewa mi kilku ludzi.

Pomimo zmierzchu spostrzegli oni Iszyna Beli, wskazywali nań ze zdziwie nia.

— Znam cię! — rzekł, — widziałem cię już raz. Ale nie należysz do mojej drużyny. Powiedz, jak się nazywasz!

— Nazywam się Iszym Beli, do wódcu.

— Iszym Beli? Tak, teraz cię po znają! Dostałeś się w ręce nieprzyja ciół, Polaków! — odpowiedział Amer. — Sobieski wziął cię do siebie i jesteś jego przybocznym Tatarem! Jakże się tu dostałeś? Wydajesz się szpiegiem, który nadużywa swej odzieży i rodu, ażeby nas zdradzać Polakom i innym nieprzyjaciółom!

Otoczający Tatarzy trącili się i wskazywali na Iszyna Beli, mówiąc

do siebie:

— Widzicie? Złapałszy nielada pfaszka!

— Jesteś Tatarem i trzymasz z So bieskim? — mówił Amer dalej, — to cię podaje w podejrzenie. Zginiesz, je żli tego podejrzenia nie obalisz.

Iszym Beli patrzył ponuro przed siebie i milczał. Widział, że niebezpie czeństwo rosło.

— Dobrze, że nie próbujesz za przeczać! — rzekł Amer, powiedz jak się tutaj dostałeś? Czy przejęła cię skrucha i przywiązanie do twojego na rodu? Jeżeli tak, to przyjmujemy cię do siebie, ale tylko w takim razie, jeżeli trzymasz ze Sobieskim i nieprzyjaciół mi naszymi, będziemy cię uważali za szpiega i musisz umrzeć!

Cięzka alternatywa stanęła przed Iszymem Beli. Miał wyprysnąć się, zdradzić Sobieskiego, pana, którego kochał, i przejść do jego nieprzyjaciół lub zginąć.

— Milczysz?... To cię podaje w je szcze większe podejrzenie, Iszymie Be li, mówił dowódca dalej — jeżeli nie możesz lub nie chcesz odwrócić od siebie podejrzenia, to los twój jest zde cydowany! Będzimy musieli postąpić z tobą jak z odstępcą, ze zbiegiem, któ ry przybył do nas dla szpiegowania i został przez nas schwytyany.

Głuchy szmer otaczających Tata rów, których liczba zwiększała się cią głe, świadczył, że słowa dowódcy o burzały ich przeciwko Iszymowi Beli i że byli gotowi uznać go za nieprzy jaciela.

— Zdecyduj się — rzekł Amer — wszystko jest w twoich rękach, wszy stko zależy od twojego oświadczenia! Jeżeli chcesz wyprysnąć się swojego pana i zosać przy nas, to ocalisz życie i wolność.

Wszyscy czekali na odpowiedź I szyma Beli, on jednak milczał ciągle.

— Zdecyduj się! Cierpliwość moja wyczerpana, — rzekł Amer, — milcze nie twoje potępi cię!

— Czegoż żadasz ode mnie, dowód co? — zapytał Iszym Beli.

— Przysięgi, że nie będziesz trzy mał z Sobieskim i wrogami naszymi, lecz z nami, — odrzekł Amer, — pyta nie jest proste i jasne: czy chcesz się wyrzec Sobieskiego?

— Nie mogę, dowódcu! — odpowie dział Iszym Beli.

Słowa te wywołały gniew i niechęć otaczających, którzy groźnie podnieśli pięści.

— Pamiętaj, że śmierć twoja pew na, jeżeli się nas wyrzeczysz, — prze strzegali go dowódcu.

— Nie wiesz co się stało, dowódcu, — rzekł Iszym Beli do Amara. — Gdym raniony śmiertelnie leżał na polu bi twy, nadszedł Sobieski i znalazł mnie. Nie kazał mnie dobić, lecz wziął z in nymi do niewoli, był dla mnie dobrym panem, darował mi życie, zatrzymał mnie przy sobie i świadczył mi dobro dziejstwa.

— To znaczy, że do niego bardziej jesteś przywiązany niż do nas, — od powiedział Amer, — to znaczy, że wy pierasz się nas i chcesz przy nim pozostać!

Czerwony Sarafan nie miał ochoty pokazywać się Tatarom, pragnąc bo wiem sam się wy dostać i spełnić zle czenie Sassy, na przypadek gdyby Ta tarzy zatrzymali Iszyna Beli.

Wdrapał się szybko na drzewo, tak, że go nie spostrzegli Tatarzy, którzy otoczyli Iszyna Beli.

— Jestem jeden z waszych! — zawołał Iszym Beli po tatarsku.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

ROZBUDOWA STOCZNI GDYŃSKIEJ

Gdynia, 16. 8.

Na rozległych terenach w porcie gdyńskim, w coraz szybszym tempie następuje rozbudowa założonej niedawno stoczni gdyńskiej. Prace nad jej uruchomieniem posunęły się już tak daleko, że można było rozpocząć budowę pierwszego statku, zamówionego przez „Zegluga Polska”.

POŁÓW WĘGORZY NA PÓLWYPIE HELSKIM

Obecnie zbliża się okres sezonu połowów przybrzeżnych węgorzy, których połów odbywa się w połowie sierpnia i trwa do października każdego roku. Połowry kontynuowane są na żaki, tj. sieci, jakie w wieku 16-tym zaprowadzone zostały przez Duńczyków wśród rybactwa nad morzem polskim. Obecnie wrą przygotowania do wystawiania żaków wzdłuż mierzei Helkiej, gdzie połowy na odcinku od Władysławowa do Helu są pomyślne.

ZRABOWALI DZIEWCZYNIĘ... WARKOCZE

We wsi Ruminki Trupadło, w pow. lipnowskim, 17-letnia Elżbieta Kamińska slynęła na całą okolice ze swych pięknych, niezwykle długich warkoczy. Pewnego razu, podczas zabawy, przystąpiła do dziewczyny dwaj mężczyźni i zaczęli namawiać ją do obcięcia warkoczy, a następnie obywatelski ją i nożyczkami obcięli jej warkocze, po czym zbiegli, zabierając włosy ze sobą. Rozpacz dziewczyny po stracie warkoczy nie ma granic.

BEZWARTOŚCIOWY SKARB

W Tomaszowie Maz. przystąpiono do rozbioru kilku starych budowli drewnianych, znajdujących się w centrum miasta, w których od lat dawnych znajdowały się skarpy. W jednym z budynków robotnicy znaleźli ukrytą pod belką paczkę starannie owiniętą w gazety, która zawierała 12 tysięcy rubli carskich w banknotach. Pięćdziesiąt ta, stanowiąca kiedyś prawdziwy skarb, została prawdopodobnie ukryta tam przez dawnego właściciela. Dziś skarb ten nie przedstawia żadnej wartości.

PODWYŻSZENIE URLOPÓW PRACOWNIKÓW

Grudziądz, 16. 8.

Zarząd miejski w Grudziądzu doceniając w pełni społeczne znaczenie urlopów, po stanowił dobrowolnie podwyższyć urlopy pracownikom. Obecnie pracownicy fizyczni, zatrudnieni przez zarząd miasta korzystać będą co roku pracy z 8 dni urlopu, po 3 latach z 15 dni, po 10 latach 20 dni, po 25 latach 25 dni, a po 30 latach 30 dni urlopu.

ZAKWIŁA JABŁON

Na terenie towarzystwa ogródków działkowych w Szamotułach, zakwiła po raz drugi w tym roku jabłonia mimo, że na drzewie tym znajdują się jeszcze owoce. Jest nadzieja, że owocować będzie jeszcze raz w jesieni.

Zmiany wysokości składek w inwalidzkim ubezpieczeniu robotników rolnych

Ustawa z dnia 30 lipca 1938 (Dziennik Ustaw R. P. z dnia 6. 8. 38, nr. 56 poz. 446) ulega zmianie wartość znaczków inwalidzkich w ubezpieczeniu robotników rolnych, (Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu), a mianowicie podwyższono:

znaczkę I klasy z 30 gr na 40 gr.
 " II " " 45 gr " 60 gr.
 " III " " 60 gr " 80 gr.
 " IV " " 75 gr " 1.— zł
 " V " " 90 gr " 1,20 zł.

Znaczki o wyższej wartości obowiązują od dnia 6 sierpnia 1938 r. (data ogłoszenia ustawy); kolorem i wyglądem zewnętrznym nie różnią się one od dotychczasowych z wyjątkiem nadruku wartości znaczków. Nowych tabel inwalidzkich Ubezpieczalni Krajowej nie wyda, ponieważ klasy znaczków inwalidzkich obowiązują jak dotychczas.

Urzędy pocztowe zostały już zaopatrzone w znaczki inwalidzkie nowej wartości. Ubezpieczalnia Krajowa zwraca uwagę zainteresowanym, ażeby za czas od 6. 8. 38 roku niszczali składowe wyłącznie znaczkami nowej wartości, gdyż wlepione za czas od 6. 8. 38 roku znaczki starej wartości nie będą uznane.

Ewentualne zaległości, istniejące w kartach kwitowych winni pracodawcy uregulować natychmiast, ponieważ urzędy pocztowe sprzedawać będą znaczki inwalidzkie dotychczasowej wartości tylko przez okres ograniczony.

Chcieli zabić człowieka niesłusznie posądzonego o zabójstwo matki

Wolsztyna, 16. 8.

We wsi Kielkowo, pow. wolsztyńskiego, wydarzył się niesamowity wypadek, który omal nie wywołał samosądu, w dodatku — jak się później okazało — na osobie niewinnej.



We wsi tej mieszka rodzina Lorenców, wśród której od dłuższego czasu panowały spory majątkowe między 40-letnim Stanisławem a jego 73-letnią matką. Staruszka wymawiała synowi, że ją niedostatecznie za-

patruje.

Pewnego dnia zdenerwowany Lorenc wepchnął matkę do osobnego pokoju i tam ją zamknął. Przez pewien czas kobieta dobijała się do drzwi, aż nagle uspokoiła się. Kiedy zajrzało przez okno, leżała przy drzwiach bez życia.

Córka Lorencowej podniosła alarm na całą wieś, wołając, że syn zabił matkę. Niebawem przed domem Lorenców zebrała się niemal cała wieś, przy czym z tłumu zaczęły padać pogroźki. Doszłyby niewątpliwie do samosądu, gdyby w porę nie przybyła policja, która obroniła Lorencę.

Z polecenia policji odwieziono do Wolsztyna zwłoki zmarłej, gdzie prze prowadzono sekcję, która stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek anerwryzmu serca.

Zarzuty więc, jakoby syn zabił matkę, były bezpodstawne.

Postrzelił cyganke

Nowy Tomyśl, 16. 8.

Do Kąkolewa przybył obóz cygański, który rozbił namioty na polu rolnika Brembora.

Rolnik postanowił wezwać cyganów do opuszczenia jego pola i w tym celu udał się do nich z dwoma synami.

Jeden z synów zabrał broń palną, przy której tak nieumiejętnie manipulował, że spowodował wystrzał.

Kula ugodziła 4-letnią cyganke Annę Goman, powodując śmierć na miejscu.

Zabójcę aresztowano.

Ogniste znaki na niebie...

Chłopi podkowiejscy „przepowiadają“ rychłą wojnę

Kowel, 16. 8.

Na łąkach niedaleko Kowla pastuchy zauważyli o godz. 2-iej w nocy na tle jasnego nieba czerwony znak, który ukazał się 4 razy z rzędu i widoczny był każdorazowo po około 5 minut.

Wiadomość ta lotem błyskawicy

rozniosła się po całej okolicy.

Starsi mieszkańcy wsi twierdzą, że znaki te zwiastują rychły wybuch wojny.

Wioski podkowiejskie mają więc swoją sensację, która absorbuje niemal wszystkich mieszkańców i jest wyłącznym tematem dnia.

Kronika zbąszyńska

— Odpust w Łomnicy. Z okazji św. Wawrzyńca odbył się doroczny odpust w Łomnicy pod Zbąszyniem. Suma i procesja odbyła się o godz. 10-tej. Kazanie podniosło wygłoszone zostało na cmentarzu koło kościoła. Słuchanie spowiedzi odbyło się o godz. 7-iej rano. Udział wiernych bardzo liczny.

— Poświęcenie nowego krzyża. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny o godz. 17-tej odbyło się w Stefanowie pod Zbąszyniem uroczyste poświęcenie nowego krzyża przydrożnego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Rychły ze Zakrzewa. Ufundowanie figury i krzyża dokonali parafianie ze Stefanowa i okolicy.

— Poświęcenie sztandaru. Ochotnicza Straż Pożarna w Nowejwsi Zbąskiej pod Zbąszyniem urządziła w niedzielę, dnia 21 bm. uroczyste poświęcenie sztandaru swej placówki. W programie przewidziane jest

o godz. 13,30 ogólna zbiórka wszystkich organizacji i wymarsz przed pomnik poległych powstańców gdzie również nastąpi poświęcenie nowego sztandaru. Po dokonaniu uroczystego poświęcenia odbędzie się zabawa letowa z różnymi niespodziankami i uroczalceniem.

— Ruch w towarzystwach. Odbyły się następujące zebrania: Żywy Różaniec niemieckich katolików, Żywy różaniec Ojców Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Oddział zbąszyński oraz w Zakrzewie.

— Składka na biednych. Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo w Zbąszyniu urządziło w niedzielę publiczną składkę na biednych przed kościołem. Ofiary użyte zostaną na najpotrzebniejsze wydatki dla biednych naszej parafii. Kwestarzom jak ofiarodawcom należy się szczerze uznanie.

KRONIKA KUJAW

Mogilno

— Znowu ofiara kąpieli. W sadzawce Rühmerowej Eli, rolniczki w Sędowie podczas kąpienia, utopił się syn rolnika 22-letni Siegfried Bischof z Sędowa. Wszelka pomoc okazała się daremną, albowiem Bischof dostał udaru serca.

— Cyganie koniakradami. Pisaliśmy przed kilku dniami o dokonaniu kradzieży jednego z najlepszych koni Maroszewi Stefanowi, dzierżawcy probostwa w Niestrone pow. mogileńskiego. Sprawcę policja ujawniła w osobie cyganki Brzezińskiej Zofii w Opalenicy. Konia zwrócono poszkodowanemu.

— Spłonęły dwa gospodarstwa. Ostatnio przeszła burza nad Mogilnem i okolicą i spowodowała w pobliżu dwa wielkie pożary. Mianowicie w Padniewie Schoenertowi Willemu uderzył piorun w wielką stodołę. Spłonęły również wszelkie maszyny rolnicze, dwa wozy robocze oraz zboże. Stodoła ubezpieczona była na 4000 zł, a zboże na 3000 zł. Drugi pożar miał miejsce w Czagańcu u Paschkego Fryderyka. Spaliła się stodoła ze zbożem, obora, szopa, maszyny rolnicze oraz jedna świnia, ubezpieczone razem na 10.000 zł.

— Wielka pielgrzymka do Częstochowy. Powiatowe Towarzystwo Kolek Rolniczych

w Mogilnie zorganizowało z Końcem sierpnia hr. dla swych członków wielką pielgrzymkę do Częstochowy. Z tego powiatu wyruszyli pociągiem popularnym 500 osób, zaś z całego województwa poznańskiego wyrusza w tym dniu ogółem 12000 członków z 250 sztandarami.

— Repertuar kina Baliyk. W środę i czwartek o godz. 2,30 King-Kong.

Strzelno

— Szalona jazda samochodowa. W ub. piątek przez miasto Strzelno ul. Dworcową szalonym tempem przejeżdżał samochód osobowy. Znajdując się przy Sadzie Grodzkim mimo, iż jezdnia była zapchaną wozami, właściciel samochodu usiłował przejechać dalej, przy czym wpadł bokiem samochodu na konia Ruszkiewicza Bonifacego, rolnika z Strzelna Wyb. Konia wartości około 600 zł właściciel był zmuszony odstawić do rakarni, a policja wszczęła śledztwo za sprawką, który zbiegł.

— Pożar. U Siedlińskiego Wacława, em. urzędnika w Łąkiem pod Strzelnem wybuchł pożar. Spłonęła stodoła i szopa. Stratę, która wynosi ponad 2000 zł, pokrywa ubezpieczalnia. Przyczyna pożaru nie ustalona.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 18 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 13,15 „Moje wakacje” — powieść Staroego Doktora dla dzieci. 13,30 Skrzynka ogólna. 13,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Oktet (z harfą) Stefana Rachonia. 16,40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16,45 Spółdzielnie rybactwa — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „U rymekiego lekarza” — fletton. 18,10 Koncert w wykonaniu chóru „Cecylia”. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19,00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Muzyczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Muzyka do obiadu — płyty. W przerwach o godz. 14,15 Przegląd giełdowy, o godz. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmowa — pogadanka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe. 21,00 „Jakie korzyści odnoszą z ziarna rzepaku” towe lokalne.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ

19,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20,00 Droitwich. „Trójkatny kapelus”. 20,00 Wiedeń Eiffla. „Peleas i Melisanda”. 20,25 Praga. „Damy i Huzary”. 20,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Parisina”.

UWAGA RADIOSŁUCHACZKI

Auta, motocykle czekają na zdobywców nagród. Dnia 16 bm., tj. we wtorek o godz. 16,35 Polskie Radio organizuje audycję letniej akcji premiowej, aby dać możność wzięcia udziału w tej akcji wszystkim radiosłuchaczom, którzy jeszcze do tej pory nie nadesłali odpowiedzi do Polskiego Radia. Czas uciekał! Z dniem 1 września upływa termin nadsyłania listów. Kto więc do tej pory nie zainteresował się jeszcze audycjami konkursowymi, niech uważnie posłucha audycji wtorkowej, która pozwoli mu zorientować się w sygnałach rozgłośni radiowych, tym samym umożliwi mu wygranie luksusowego auta, cennych motocykli i wielu innych nagród. A zatem uwaga, dnia 16 sierpnia godzina 16,35!

CHOPIN I POLSKA ZIEMIA.

Audycja radiowa.

W środę dnia 17 bm. o godz. 21,10 nadaje Polskie Radio ósmą audycję z cyklu, opracowanego przez Witolda Hulewiczę p. t. „Chopin a polska ziemia”. W audycji tej przeprowadzi autor dalszy dowód ścisłego związku pomiędzy muzyką genialnego kompozytora, a polską ziemią — wykaże również jak w późniejszych latach życia — twórczość Chopina wpływa z jego polskością, jak stan jego duszy złączony jest z dziejami kraju.

Tegoż dnia warto również zwrócić uwagę na koncert kameralny o godz. 18,10, który przypomni radiosłuchaczom kwartet Beethovena op. nr. 1 w wykonaniu artystów wileńskich.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 16. 8. 1938

G E N T

transakcyjne — odceniony

Warunki: Handel hurtowy, paryet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.		
Standardy: Pšenica 737 gl żyto — gl owies — gl		
Pšenica sadna do przeziemia	19,00	19,50
Zyto sadne do przeziemia	15,00	15,50
Jęczmień browarowy		
Jęczmień 673-678g/l	14,50	15,00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wy.	38,75	39,75
„ „ „ I 0-50 „ „	35,75	36,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	32,75	33,75
„ „ „ II 30-65 „ „	28,25	29,25
Mąka żytnia gat. I 0-30 „ „	25,50	26,50
Mąka żytnia 0-65 „ „	24,00	25,00
Mąka ziemniaczana Superior	26,50	32,50
Otrąby pszenne grube przeziemia standardow.	12,25	13,75
„ „ „ „ „ „	10,50	11,50
„ „ „ „ „ „		
„ „ „ „ „ „	10,00	11,00
Otrąby jęczmieńne	10,25	11,25
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ „ „ „ „ „		
„ „ „ „ „ „		
Rzepak zimny	41,00	42,00
Siemie lniane		
Gorzycza	35,00	37,00
Inkarnatka	67,—	70,—
Makuszy lniane w tafloch		
„ „ „ „ „ „	13,25	14,25
„ „ „ „ „ „		
„ „ „ „ „ „		
Srut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna lusem	2,00	2,50
„ „ „ „ „ „	3,00	3,50
„ „ „ „ „ „	2,25	2,75
„ „ „ „ „ „	3,50	4,00
„ „ „ „ „ „	2,00	2,50
„ „ „ „ „ „	3,00	3,50
„ „ „ „ „ „	1,75	2,25
„ „ „ „ „ „	2,75	3,25
Siano szybkie lusem	4,75	5,25
„ „ „ „ „ „	5,75	6,25
„ „ „ „ „ „	5,25	5,75
„ „ „ „ „ „	6,25	6,75

Ogólny obrót: 2287 ton, w tym: pszenica 355 ton, tendencja ożywiona; żyto 733 ton, tendencja spokojna; jęczmień 30 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 1080 ton, tendencja spokojna; nasiona 74 t, tendencja spokojna; pastewne i inne 15 ton, tendencja spokojna.

O wejście do Ligi

Śląsk zwycięża Legię 2:1

Przeszło 4000 widzów zebrało się w niedzielę, dnia 14 sierpnia na boisku Warty, aby obserwować ważne spotkanie dla obu drużyn. Przy idealnej pogodzie, odpowiadającej piłkarzom, rozpoczęło się spotkanie punktualnie o godz. 17.30.

Pierwsze zagrania są przepojone dużą nerwowością. Już w drugiej minucie środkowy napastnik Śląska przebiega się przytomnie przez obronę Legii i strzela cudownie z 20 metrów na bramkę. Strzał ten broni przytomnie bramkarz Legii. Legia odpowiada momentalnie kontratakiem. Akcja ta kończy się strzałem Markiewicza poza bramę. Od tej chwili widzimy dobrą współpracę pomocy Legii z jej napadem. Obrona gości wykazuje swoje umiejętności. W krótkich następkach Legia uzyskuje trzy kornery, które bite precyzyjnie przez skrzydłowych, wybijają obrońcy lub zagarnia bramkarz Śląska. W 30 min. gry środkowy pomocnik Legii przenosi piłkę ponad linię pomocy i obrony Śląska do wolnego Mikołajewskiego II. Bramkarz Śląska szarżuje na przeciwnika, lecz na ułamek sekundy przed zderzeniem, Mikołajewski lekko przenosi piłkę do pustej bramy. Legia prowadzi 1:0. Widownia szaleje. Przez uzyskanie tego punktu napad Legii zyskał jeszcze więcej na bojowości. — Skrzydła, dobrze obsłużone, stwarzają precyzyjnymi dogrywaniami bardzo niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Dobrze zgrane tyły Śląska przetrwały ten okres przewagi. Brak współpracy idealnej w napadzie Śląska ułatwił zadanie obrońcom Legii. Reprezentanci God i Cebula, indywidualnym wybiegami nic nie uzyskali.

W drugiej połowie gry widownia ustawicznie okrzykami zachęca Legię do podwyższenia wyniku. Tempo gry jest zwiększone. Raz po raz jesteśmy świadkami wykroczeń obu stron. Lecz sędzia z miejsca reaguje na przewinienia, tak że spotkanie nie traci na „dobrym tonie”. W 20 min. ucieka lewoskrzydłowiec Śląska z piłką, flankuje przed samą bramą i kolega jego z przeciwnego skrzydła strzela nie do obrony pod poprzeczkę.

Legia, zaskoczona takim obrotem sprawy, prze całą siłą naprzód. Tyły Śląska pracują z całym poświęceniem, nie dopuszczając napastników Legii do oddania strzału.

W 28 min. środkowy napastnik Śląska przedziera się przez pomoc i obronę Legii i uzyskuje drugą bramę, ustalając wynik dnia. Śląsk nie dąży już specjalnie do podwyższenia wyniku, a raczej na utrzymanie jego do końca spotkania. Pozycje obronne wzmocnili przez cofnięcie dwóch napastników, którzy w razie przeprowadzenia ataku przez swój napad niezmordowanie biegali do przodu. Takie taktyczne rozwiązanie utrudniało napastnikom Legii pracę w polu. Na 5 minut przed końcem gry Cebula strzela bardzo ostro na bramę, lecz niestety w poprzeczkę. Wracającą piłkę przejmują ponownie strzela, lecz znowu poprzeczka została trafiona. Ciekawe spotkanie to kończy sędzia

p. Seichter z Krakowa, który rozstrzygał bardzo sumiennie i z całą znajomością sprawy. Leon Tuszewski.

Union Touring pokonał lubelską Unię.

W Lublinie Union Touring z Łodzi pokonał łatwo lubelską Unię 3:0 (3:0).

RKS Zagłębie — Legia 3:1.

W meczu o wejście do Ligi rozegranym w Warszawie, RKS Zagłębie pokonało miejscową Legię 3:1 (1:0). Do przerwy duża przewaga Zagłębia, po zmianie pół gra bardziej wyrównana. Dla zwycięzców bramki zdobyli Banasik (2) i Sieradzian, a dla pokonanych Cieciera.

Revera przegrywa z Garbarnią.

W Stanisławowie Garbarnia wygrała z Reverą 4:1 (1:0). Zwycięstwo Garbarni było zasłużone, ale cyfrowo za wysokie.

Dąb gromi Czarnych 8:0.

W Katowicach Dąb rozgromił Czarnych ze Lwowa, bijąc ich w drużogocącym stosunku 8:9 (3:0).

PKS pokonał WKS.

W Łucku PKS Łuck odniósł zwycięstwo nad WKS Grodno w stosunku 6:2 (3:1).

Pogoń remisuje z Makabi.

Pogoń remisuje z Makabi.

W Brześciu nad Bugiem WKS Pogoń zremisował z wileńską Makabi 3:3 (2:1).

Polska - Jugosławia 6:0!



Hebda



Tłoczyński



Baworowski



Spychała

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy Polska — Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy. Zwyciężyła Polska 6:0, wygrywając wszystkie spotkania. Mimo osłabionego składu Jugosławii, jest to bardzo duży sukces naszych zawodników, zwłaszcza, że również jeden z najlepszych tenisistów Jugosławii Mitic został łatwo pokonany przez Tłoczyńskiego.

Ostatniego dnia w niedzielę roze-

grano pozostałe single.

W pierwszym spotkaniu Spychała wygrał z Kovacsem 6:2, 6:3, 10:8, w drugim Tłoczyński wygrał z Miticem 6:2, 6:3, 6:2. Było to najciekawsze spotkanie dnia.

W tabeli mistrzostw środkowej Europy prowadzi obecnie bezapelacyjnie Polska. Walka o pierwsze miejsce i puchar rozstrzygnie się pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Regumę polskich łuczniczków w Londynie

Polscy łucznicy osiągnęli duży sukces w Londynie, zdobywając w konkurencji panów — wicemistrzostwo świata.

W konkurencji pań w ogólnej klasyfikacji na wszystkie odległości pierwsze miejsce zajęła Polska, 2) W. Brytania, 3) Francja.

W strzelaniu na długie dystanse wygrała Polska przed Anglią i Szwecją.

W strzelaniu na krótkie dystanse zwyciężyła również Polska przed Anglią.

W strzelaniu panów zespołowo na wszystkie odległości zwyciężyła Czechosłowacja, 2) Polska, 3) W. Brytania.

Niemcy pokonały Polskę 59:40

Sztafeta polska ustanowiła rekord świata

Mecz lekkoatletyczny najsilniejszych drużyn Europy pań Niemiec i Polski zakończył się spodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 59:40. Na starcie znalazło się aż 5 rekordzistek świata.

Najcenniejsze zwycięstwo odniosła Polska w sztafecie 60 razy 80 razy 100 razy 200. Nasza sztafeta w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w czasie 53,6, bijąc rekord świata o 3,2 sek.

Zawody na ogół nie przyniosły większych niespodzianek. Walasiewiczówna, zgodnie z przewidywaniami zajęła trzy pierwsze miejsca (w biegach na 100, 200 mtr. i skoku w dal). Wajsówna po przebytej niedawno chorobie znajduje się na razie w słabej formie i w dysku musiała ustąpić nie tylko pierwsze miejsce, ale i drugie. W rzucie kulą Flakowiczówna zajęła trzecie miejsce, ustanawiając jednak nowy rekord Polski wynikiem 13,21.

Mimo padającego deszczu na stadionie zgromadziło się około 5000 widzów.

W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski, startujących w międzynarodowym meczu w Bydgoszczy. Zawody toruńskie były niejako rewanżem nieoficjalnym za mecz w Bydgoszczy. Dosko-

Nowy rekord Polski padł w Bielsku

Międzynarodowe zawody pływackie w Bielsku z udziałem reprezentacji Polski i Węgier przyniosły nowy rekord Polski, ustanowiony na 200 m. stylem dowolnym pań przez Kratochwilównę. Warunki atmosferyczne były fatalne. Przez cały dzień padał deszcz, woda była zbyt zimna. Mimo to zebrało się około 3000 widzów.

Na 200 m. stylem dowolnym pań zwyciężyła Kratochwilówna w czasie 2:53, ustalając nowy rekord Polski. Drugie miejsce zajęła Dawidowiczówna w czasie 3 min.

Na 100 m. na znak pań wygrała niespodziewanie Fanfarówna w czasie 1:31 przed Banaszewską 1:32.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy. Centrala Fr. Ratajszaka 2. Pils OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — LaFiere — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szcztolki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajszaka 38.
Telefon 2749
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

nałe warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na wyniki, które były o całą klasę lepsze niż w Bydgoszczy. Na zawodach w Toruniu ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe. Świadczy to o doskonałej formie obu startujących zespołów.

Obie reprezentacje wystąpiły w niezmiennym składzie, jedynie drużyna polska wystąpiła bez Wajsówny, która pozostała w szpitalu w Bydgoszczy.

Piłka nożna

Zwycięstwo Kispesti nad Pogonią.

Spotkanie Pogoni (Lwów) z Kispesti zakończyło się zwycięstwem Węgrów 1:0 (0:0).

Śmigły pokonał łotewską Olimpię 3:2.

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wilnie, WKS Śmigły pokonał b. mistrza Łotwy Olimpię z Libawy 3:2 (2:0).

Z trudem wywalczono zwycięstwo.

W poniedziałek drużyna ligowej Cracovii rozegrała mecz w Drohobyczu z miejscowym Junakiem, wygrywając po niezwykle zaciętej walce 4:3 (1:2). Trzy bramki dla Cracovii zdobył Korbas, jedną uzyskał

NA WYJAŻD
płaszczki impregnowane od 22 zł
garsonki od 47 zł

S. Kaczmarek
ulica 27 Grudnia 10

Szeliga. Na meczu obecnych było 3000 widzów.

Hungaria pokonała Ruch 8:4.

W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym w Wielkich Hajdukach, budapestyńska Hungaria pokonała Ruch 8:4 (6:1). Hungaria trafiała na wyjątkowo niespodziewanego przeciwnika i zdeklasowała go już w pierwszej połowie. Hungaria zaprezentowała prawdziwie wysoką szkołę węgierską.

Lekkoatletyka

Ameryka pokonała Niemcy 122:92.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz lekkoatletyczny Ameryka — Niemcy zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 122:92 punktów. Mimo deszczu na stadionie olimpijskim w Berlinie zebrało się przeszło 90.000 widzów.

Tenis

Australia — Japonia 3:2.

W meczu finałowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia pokonała Japonię 3:2.

Rozmaitości

Obozy wakacyjne.

Sekcja piłki ręcznej i lekkoatletyczny AZS Poznań organizuje w miesiącu sierpniu i wrześniu obozy wakacyjne nad morzem i w górach. Uczestnicy korzystają z ujęć kolejowych i innych. Zgłoszenia w sekretariacie AZS Zamek Wartownia od godz. 19 do 20,30 codziennie.

Kronika

Środa

17

sierpnia

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 16 Rocha W.
Środa 17 Jacka W.

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie barometryczne 751 mm. Temperatura ubiegłej doby najwyższa +32 st., najniższa +20 st. Stan wody w rzece Warcie -31 cm. - Temperatura wody +20 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wroclawska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opactwem, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Włda — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Włda 3.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Debiec — Apteka przy ul. Debieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starolęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

O czym mówią w Poznaniu...

Wczorajsze manifestacje Stronnictwa Narodowego dały obiektywnemu obserwatorowi możliwość poczynienia szeregu ciekawych spostrzeżeń, świadczących dobitnie o istniejącym u nas w pennych dziedzinach życia pomieszaniu pojęć.

Przy ul. Bronisława Pierackiego kilku harcerzy salutowało proporzycy S. N. Byli to harcerze, którzy w organizacji dosłużyli się już pierwszego stopnia. Powinni oni chyba już sami wiedzieć, że jest rzeczą conajmniej niewłaściwą, gdy harcerz w mundurze uczestniczy w manifestacji politycznej.

W pobliżu pomnika Hygiei doszło do zatargu pomiędzy jakimś przyglądającym się pochodowi młodzieńcem a policjantem, w wyniku którego policjant młodzieńca aresztował. Publiczność, jak to niestety często się dzieje, miał ulatwić przedstawicielowi władzy pełnienie jego obowiązków, zajęła wobec niego stanowisko agresywne.

Takie właśnie są skutki „wychowawczego” wpływu Stronnictwa Narodowego na masę.

Z miasta

— Orkiestra Symfoniczna stoi, m. Poznania koncertuje jutro w środę w Ogrodzie Zoologicznym. Początek koncertu o godz. 20-tej. Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. W czwartek koncert w Parku Wilsona.

— Nowi docenci. Pan Minister W. R. i O. P. dekretem z 30 lipca 1938 zatwierdził uchwały rad wydziałowych U. P., mocą których zostali habilitowani: dr Józef Górski jako docent prawa cywilnego, dr Seweryn Krzyżński jako docent chemii nieorganicznej, dr Władysław Kowalenko jako docent prehistorii.

Z życia organizacji

— Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego. Sekcja Eucharystyczna. Msza św. w intencji Sekcji odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 7 w kaplicy przy ul. Zielonej 2.

— Z życia Zw. Inwalidów — Starców — Wdów. Ostatnio odbyło się wielkie zebranie informacyjne Chrześcijańskiego Związku Inwalidów - Starców, Wdów i Sierot na dużej sali Królowej Jadwigi przy udziale 1000 osób. Zebranie zaszczycili obecnością przedstawiciele pokrewnych organizacji jak również delegat Ubezpieczalni Krajowej. Referat n. t. „Rodzaje Ubezpieczeń Społecznych” wygłosił prezes zarządu głównego p. Mielcarek. Po omówieniu przez referenta kwestii rent oraz pewnych niedomagań w Ubezpieczeniu Społecznym, jak również w wypłacie rent zebrani jednomyślnie uchwaliли rezolucję, która zostanie przesłana do Ministerstwa Opieki Społecznej. Chrześcijański Związek Inwalidów, który w marcu br. został zarejestrowany wykazuje dużą żywotność, czego dowodem były liczne słowa uznania ze strony zebranych.

Poznań entuzjazmował się armią w dzień Święta Żołnierza

Poznań, 16. 8.

Święto Żołnierza w Poznaniu było przejawem szczerego entuzjazmu rzejszego społeczeństwa w stosunku do armii naszej. Święto rozpoczęło się w niedzielę wieczorem capstrzykiem od działań wojskowych i przysposobienia wojskowego na Placu Wolności przy tłumnym udziale obywateli. Raport od dowódcy zgromadzonych oddziałów przyjął mjr. Albrecht... Capstrzyk zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”. Odchodzącym oddziałom towarzyszyły tłumy publiczności.

W poniedziałek o godz. 9 rano w kościele farnym przy głównym ołtarzu odprawiona została staraniem Obwodu na m. Poznań Obozu Zjednoczenia Narodowego uroczysta msza św.

Na nabożeństwie władze Okręgu O. Z. N. reprezentował sekretarz Okręgu mgr. Antoni Maciejewski, zaś Obwód wiceprzewodniczący radca Małecki Kościół wypełnili liczni członkowie OZN.

O godz. 10 przed gmachem D. O. K. odprawił mszę św. połową dla wojska

i organizacji ks. major Dymarski, proboszcz garnizonu poznańskiego. Na Alejach Marcinkowskiego ustawilo się wojsko, organizacje byłych kombatanów, powstańcy wielkopolscy oraz formacje P. W. W nabożeństwie wzięł udział wojewoda Maruszewski, generał Wład, tymczasowy prezydent miasta Poznania oraz korpus oficerski garnizonu.

Punktualnie o godz. 11 rozpoczęła się defilada przed Pomnikiem Wzniechności. Przyjmowali ją generał Wład i wojewoda Maruszewski. Wspaniale były oddziały wojskowe, których żołnierska postawa wzbudzała entuzjazm wśród ludności. Uczuciom swym dla armii dawało obywatelstwo wyraz

w spontanicznych oklaskach i okrzykach na cześć armii. Po przemarszu wojska nastąpiła defilada organizacji W. F. i P. W., organizacji kombatanckich oraz licznych stowarzyszeń. Defiladzie przyglądały się rozradowane dzieci szkolne z powiatu luncickiego na Polesiu, które od kilku dni bawią w Poznaniu.

Po południu w Ogrodzie Zoologicznym odbyła się zabawa dla żołnierzy.

Wieczorem o godz. 20,35 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej wygłosił okolicznościowe przemówienie na Święto Żołnierza polskiego sekretarz Okręgu poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego mgr. Antoni Maciejewski.

Turek pod znakiem zjednoczenia w dzień Święta Żołnierza

Turek, 16. 8.

Święto żołnierza 15 sierpnia w Turku rozpoczęło się zbiórka wszystkich organizacji miejscowych, które w pochodzie udały się na uroczystą sumę do ko-

ścioła parafialnego. Po sumie spod kościoła udał się przy dźwiękach orkiestr Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej pochód na Rynek. Tam przy tłumnym udziale społeczeństwa miejscowego, ustawiły się oddziały Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Straży Pożarn., Chrześcijańskiego Zw. Rzemieślników, P. W., Harcerstwo, Związki Młodzieży męskiej i żeńskiej, poczty sztandarowe młodzieży kształcącej się, reprezentanci obywatelstwa miejscowego, władz państwowych i samorządowych. Do zebranych przemawiał dr M. Michałkiewicz. Po odegraniu hymnu państwowego złożono wieńiec na pamiątkowej płycie wmurowanej do zewnętrznej ściany gmachu magistratu. W uroczystości wzięły udział wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa i delegacje z powiatu.

Surowy wyrok na włamywacza i paserkę

Jak już w sobotę donosiliśmy toczyła się przed sądem grodzkim rozprawa karna przeciwko Garlińskiemu vel Kretkowskiemu Stanisławowi i jego narzeczonej — paserce Tomaszewskiej Stefani (ul. Wały Jana III 10), oskarżonych o cały szereg włamań mieszkaniowych na terenie miasta Poznania.

W wyniku rozprawy sąd skazał Garlińskiego na 2 lata i 1 mies. więzienia, Tomaszewską na 1 rok i 5 miesięcy więzienia. (n-k)

Kanarek na ulicy

W niedzielę między godz. 10 a 12 na placu Wolności przed księgarnią „Górski i Tetzlaw” zgromadziła się duża gromada ludzi. Większa ich część nie wiedziała poco stoi, dlaczego i na co patrzy. Mniejszość obserwowała z zajęciem wędrowki po parapetach kanarka, który uciekł z klatki z mieszkania nad wymienioną księgarnią.

Uparty kanarek, mimo gwizdów, wołań, używanych szczotek rozmaitej długości, nie chciał wejść do klatki, co naturalnie pobudziło wesołość zebranych ludzi. Znużony widocznie ptaszek pofruął po dwugodzinnych manewrach pod okap dachu, gdzie dał się wreszcie chwycić. (w)

Na zjazd Z. M. P.



Foto Alejnik Wielkopolska grupa członków Związku Młodej Polski w strojach regionalnych na dworcu poznańskim przed wyjazdem do Warszawy.

Kinoteatr „ŚWIT”

św. Marcina 65.

Splawający cowboy ROB. BAKER w filmie odwagi, brawury i męstwa

„Obrońcy Rio Grande”

W nadprogramie kreskówka kolorowa p. t. „All Baba i 40 rozbojników”

100 osób z 17 krajów

uczestniczy w kursie wakacyjnym dla cudzoziemców

Poznań, 16. 8.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Domu Akademickim uroczyste otwarcie cyklu wykładów kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców. Uczestniczy w nim przeszło sto osób z Niemiec, Francji, Węgier, Włoch, Holandii, Anglii, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Lotwy, Belgii, Szwecji, Estonii, Ezwajcarii, Bułgarii, Norwegii i Stanów Zjednoczonych.

Wykłady poznańskie będą zakończeniem kursu, który rozpoczął się w Krakowie, gdzie wykłady trwały przez dwa tygodnie, a następnie kontynuowany był w Warszawie. Cykl wykładów poznańskich poświęcony jest kulturze polskiej 19 wieku. Kierownikiem ich jest prof. dr. Błachowski.

Na kursie wykładają następujący profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego: prof. dr. Pollak — literatura,

prof. dr. Tymieniecki — historia, prof. dr. Frankowski — twórczość ludowa w Polsce, prof. Czekalski — geografia, prof. dr. Chmarzyński — historia sztuki. Kierownikiem administracyjnym kursów jest dr. Sułkowski, sekretarzem dr. Kawecka, kierownikiem wydziału prof. Kilarski.

Zaznaczyć należy, że w bieżącym roku Poznań gości uczestników kursu wiedzy o Polsce już po raz drugi. — Pierwszy kurs odbył się w roku zeszłym.

Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Do piątku bez przerwy grana będzie świetna komedia W. Starka „A jednak... miłość” z pp. Labuńska, Boelkem i Młodnickim w rolach głównych. Komedia, jak było do przewidzenia, publiczności do gustu przypadła, na premierze gorąco oklaskiwano komedię i wykonawców.

Kronika policyjna

— Kradzieże. Dnia 11 bm. o godz. 22,30 zawiadomiono telefonicznie Komisariat II, że do mieszkania inż. Ulatowskiego przy ul. Matejki 48/49 włamali się nieznani sprawcy. Wartości skradzionych rzeczy nie ustalono, gdyż kłm. Ulatowski wyjechał do Sie-radza.

— Ujęto złodziei. Wykryto, że sprawca kradzieży garderoby i zegarka z mieszkania Nowyczaka Edwarda i Pałki Władysława, popełnionej w dniu 5. 7. 1938 r. jest Maske Maksymilian, zam. Nowe Miasto powiat Jarocin.

— Z notatnika posterunkowego. Komisariaty spotrzyły doniesienia karne: za naruszenie przepisów o ruchu na drogach publicznych na 13 osób, za naruszenie przepisów sanitarno - obyczajowych na 2 osoby, za opilstwo na 1 osobę. Ukarano doraznie za naruszenie przepisów o ruchu kołowym 57 osób.

Znamienny spadek wpływów endecji

Poznań, 16. 8.

Wbrew zakazowi władz wojewódzkich Okręgowy Zjazd Stron Narodowych zapowiedziany na dzień 15 sierpnia odbył się nie tylko jak opiewało udzielone zezwolenie w granicach miasta i powiatu poznańskiego, lecz przy udziale członków Stronnictwa z terenu całego województwa, a nawet z woj. pomorskiego.

Już w niedzielę dnia 14 bm. w godzinach wieczornych na peronach dworca głównego w Poznaniu urzędowały strażę porządkową S. N., skierowując przybyłe do Poznania oddziały na wyznaczone kwatery.

W nocy z 14 na 15 przybyło do Poznania zgórą 2 i pół tysiąca członków S. N. z Bydgoszczy, Czarnkowa, Mogilna, Gniezna, Jarocina, Krotoszyna, Leszna, Nowego Tomysła, Obornik, Ostrowa, Śremu, Środy, Wolsztyna, Wrześni i Rawicza.

Po zbiórce na boisku Sokoła oddziały S. N. wyruszyły w 39 grupach, z których 11 męskich i dwie żeńskie były umundurowane, na nabożeństwo. Na czele pochodu kroczyli dr. Wróbel, dr. Meissner, adw. Kowalski i Antoni Wolniewicz, skazany ostatnio na 5 miesięcy więzienia bez zawieszenia przez sąd w Bydgoszczy.

Przed hotelem Continental przywódcy S. N. odbierali defiladę, w której uczestniczyło niespełna 4 i pół tysiąca ludzi, co w porównaniu z liczbą uczestników z roku ubiegłego jest ilością o pół mniejszą.

Po południu na boisku Sokoła zebrało się około 4 tysięcy ludzi. Po pewnym czasie rozstawione gęsto megafony zwały dalsze 2 tysiące, tak że ilość uczestników manifestacji nie przekroczyła 7 tys. osób.

Pierwszy z mówców zebrania dr. Wróbel atakował niezrozumiale dla niego decyzje władz zakazujące odbycia zjazdu. Po nim przemawiał adw. Kowalski z Łodzi, atakując oklepanymi frazesami „żydokomunę”. Następny mówca, Antoni Wolniewicz, w demagogicznych i oszczerczych wystąpieniach mówił, że w roku 1920 u steru rządów w Państwie byli reprezentanci interesów niemieckich, i że u steru Państwa stojące jednostki zajmowały się sprawą ukraińską zamiast zdobywać Gdańsk i Śląsk.

Wolniewicz atakował ponadto Związek Młodej Polski i Zw. Strzelecki twierdząc, że są to organizacje, w skład których wchodzi „złodziej”, „rzeźmieszki” i „oszuści”. W dalszym ciągu swej „krasomówczej” oracji atakował premiera Składkowskiego.

Z kolei „orędzie” do narodu wygłosił dr. Czesław Meissner, żądając eksmitowania żydów z sąsiedztwa kościołów i obiektów wojskowych.

Spadek wpływów endecji w Wielkopolsce uwidocznił się podczas wczorajszych manifestacji.

4 i pół tysiąca defilujących członków S. N. to ilość o połowę mniejsza niż ta, którą zmobilizowano w czasie ostatniego „marszu na Poznań”.

Pokazano publicznie — przemarszem po ulicach Poznania dorobek szeregów manifestujących „wole endecją”. Każdy mógł spokojnie policzyć to co zgromadził presją organizacyjną dr. Wróbel. I każdy mógł stwierdzić, że zapowiedziane w raportach przed zjazdowych 21,000 spadło do 4,5 tysięcy.

Negacja, walka z własnym państwem, gadanie, ciągłe gadanie, zniechęciło już na-

Najlepsze i najnowsze programy w kinie „Nowem”.

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, wkrótce uruchomiony będzie w Gmachu b. Teatru Nowego przy ul. Dąbrowskiego 5 nowy kinoteatr pod nazwą „NOWE”. Właściciele tego kina zerwali z tradycją nazywania kin jakimiś apollinijskimi lub egzotycznymi w rzeczywistości wymyślonymi przez żydów nazwami a nadali nowemu kinu skromną i prostą firmę: poprostu „Nowe”. Skromność ta nie dotyczy jednak wyświetlanych programów. Bo kino „NOWE” będzie wyświetlało tylko najnowsze i troskliwie wybrane filmy, i to równocześnie albo nawet przed Warszawą. W ten sposób publiczność poznańska nareszcie będzie oglądała obrazy najnowsze i najświeższe, a nie będzie potrzebowała czekać, aż zgrane będą we wszystkich innych dzielnicach.

weł zwolenników Stron Narodowych. Nie zareagowali. Ilość zaledwie 2000 osób z Poznania obecnych na zlocie wskazuje dobitnie, czym byłaby manifestacja endecji w Poznaniu, gdyby nie przybyło z Wielkopolski i Pomorza 2500 ludzi, i gdyby władze nie patrzyły przez palce na obchodzenie z okazji odbycia manifestacji.

Wydaje się nieprawdopodobną wprost hipnoza, której uległy „Nowiny Poświętne”, organik oficyny świętomarcińskiej, reklamujące ilość obecnych na boisku czy ulicach na 12.000 lub nawet na 50.000! Przecież policzyć maszerujące szeregi

to takie łatwe, a przede wszystkim sprawdzalne dla każdego zadanie.

W czasie gdy dr. Meissner na boisku Sokoła odczytywał orędzie do „narodu”, wymienił liczbę obecnych na 12.000. Ktoś z biegłych od propagandy przerwał wołając: „nie 12, a 30 tysięcy”. Wtedy z trybuny padło: „wobec tego podwyższamy ilość obecnych na 15 tysięcy”.

To nawet nie krakowski targ!

W manifestacjach endecjskich brał czynny udział ks. prałat Prądzyński i Wojciech Trampczyński.

Chłopi nie interesowali się „Świętem Czynu Chłopskiego”

Poznań, 16. 8.

Święto Czynu Chłopskiego miało w tym roku charakterystyczny przebieg. W organizowanych przy Str. Ludowym uroczystościach brali wszędzie udział socjaliści, Stron. Pracy (Front z Morz), gdzie niegdzie Stronnictwo Demokratyczne.

W przeważającej ilości wypadków zapowiedziane obchody święta Czynu Chłopskiego nie odbyły się. Przewodniczący N. K. W. Str. S. Maciej Rataj i prof. Kot nie brali udziału w uroczystościach.

Na przedkładane przez Str. Lud. rezolucje ogólnie protestowano, żądając zaprzestania papierowej gadaniny ale przystąpienia do pracy realnej.

Tam, gdzie się pochody Str. Lud. odbywały, nie było entuzjazmu i radości, raczej przygnębienie. Widoczne już, że beznadziejne podniecania masy chłopskiej, nie odpowiadają nastrojowi wsi. Dlatego PPS, Str. Pracy i Str. Demokratyczne zasyliły uroczystości Czynu Chłopskiego, aby tylko podtrzymać nastrój.

Znamienny wypadek zaszedł w Bochni, gdzie chłopci samorzutnie wzięli udział w Święcie Żołnierza.

Przebieg uroczystości Str. Ludowe go był naogół spokojny. Liczba uczestników spadła znacznie tak dalece, że w niektórych miejscowościach dochodziła zaledwie do 25 proc. frekwencji zeszlorocznej a w przeważającej ilości wypadków obchody nie odbyły się zupełnie. Natomiast Święta Żołnierza wszędzie wypadły imponu-

jąco przy tłumnym udziale chłopów.

Wszystko to świadczy o przemianach w nastrojach, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim. Nawet najzariłsi opozycjoniści ludowi nie śmieli przeciwstawić się temu, że chłopci samorzutnie manifestowali swą gotowość do Zjednoczonego wysiłku pod wodzą Marszałka Śmigłego - Rydza.

Obchody Stronnictwa Ludowego w Wielkopolsce

Obchody t. zw. „Czynu Chłopskiego” w Wielkopolsce miały skromny przebieg. Nikieli ilości członków Stronnictwa Ludowego manifestowały gdzie niegdzie w asyście przedstawicieli Stronnictwa Pracy. Ogółem odbyło się 13 zebrań.

Najwyższą liczbę obecnych notują: Budzewce pow. Koło — 600 osób; w Miłanewku pow. Turek około 650 osób.

W innych ośrodkach jak Otorowo pow. Szamotuły, Kępno, Śrem, Krobia ilość uczestników wahała się od 100 do 200 osób.

Natomiast zebrania w Rogoźnie, Krotoszynie Starym, Gnieźnie, Wągrowcu, Bogdanowie, Mikołajewie nie osiągnęły setki zgromadzonych, a przeważnie liczyły około 50 uczestników.

W Krobi przemawiał b. agresywnie prez. St. Mikołajczyk. W Gnieźnie przew. adw. Kotecki rozwiązał zebranie.

Zabrał 1400 zł - zostawił skrawki gazet

Sprytny oszust sprzedaje maszyny do wyrobu banknotów

Poznań, 16. 8.

Naiwność ludzka nie ma granic. Codziennie kronika policyjna notuje wypadki oszustw, ofiarą których pada dużo osób.

Ostatnio do Jadwigi Krzeszkiewicz (ul. Gliniana 4) zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za Jana Jasińskiego (ul. Małeckie go 11) i zaproponował jej kupno aparatu do fabrykacji banknotów pieniężnych.

Kobieta „zapaliła” się do tego interesu i prosiła rzekomego Jasińskiego o zademonstrowanie sposobu fabrykacji. Podczas tej demonstracji Jasiński zabrał kobiecie 1400 zł, pozostawiając w zamian kilka wycinków z gazet.

Po dokonaniu oszustwa osobnik oddalił się. Zrozpaczona Krzeszkiewicz doniosła o oszustwie policji.

Włamywacz zakradł się do zakładu pogrzebowego

Sąd Grodzki w Poznaniu rozpatrywał sprawę karną przeciwko Piotrowskiemu Michałowi, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o włamanie do zakładu pogrzebowego i składu trumien Kałuży Jana (Górna Wilda 81a).

Tło sprawy przedstawia się następująco: Noca 5. 7. br. Piotrowski wbił szybę wystawową, przeciął siatkę i włamał się do zakładu pogrzebowego w nadziei, że znajdzie tam większą ilość gotówki. Charakterystyczne było zeznanie str. post. Bagrowskiego. Zeznał on, że krytycznej nocy wracając ze służby do domu, usłyszał wołanie „złodziej”. Podbiegł do zakładu i dostał się do wnętrza przez wybitą szybę. Tutaj oczom jego

przedstawił się niesamowity widok. Pośród trumien leżał Piotrowski nie dający znaku życia. Udawał nieboszczyka. Doprowadzony do komisariatu Piotrowski oprzytomniał, popadł w furję i zaczął wykrzykiwać, że mu przerwano sen.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego osk. Piotrowski się włamał do zakładu pogrzebowego, oskarżony ze stoickim spokojem oświadczył, że był zupełnie pijany i nie wiedział, co czyni.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Piotrowskiego na 7 mies. więzienia. Piotrowski był już 7 razy karany za różne włamania mieszkaniowe i obecnie odsiadyuje karę więzienną. (n-k)

Wycieczka do BERLINA

od 21 — 28 VIII.

cena 68.- zł

Zapisy

„ORBIS”

Pl. Wolności 3 i Marsz. Focha 28

Żaloszny koniec zabawy

Podczas zabawy w restauracji „Polonia” przy ul. św. Antoniego ugodzono w lewe oko nożem Chojana Brunona, zam. przy ul. św. Antoniego 24. Chojana odstawiono do kliniki oczynej.

Również podczas zabawy tanecznej przy ul. Czarnkowskiej 3 wynikła bójka między Spychalą Bronisławem i Schmidtem Romanem (ul. Bukowska 167) a braćmi Sylwestrem i Kazimierzem Komornickimi, zam. przy ul. Kowalskiej 8. Braćmi Komornicy zostali pobici butelkami od piwa, odnosząc liczne rany na głowie.

Zuchwale włamanie

Tuch Izidor, zam. przy Pl. Działowym 9 zgłosił, że dnia 14 bm. około godz. 17 nieznanymi sprawcy włamali się za pomocą wyważenia drzwi do jego mieszkania i skradli: 1 futro czarne z kołnierzem wydrowym, garnitur smokingowy czarny, ciemne ubranie, sztućce srebrny, kilka wierzchnich koszul męskich, 2 białe obrusy, 4 białe serwetki, 1 parę męskich butów, browning „F. N.” nr. 778461, kal. 6.35, srebrną papierośnicę, 1 kapę kremową i skórzaną dużą walizę, ogólnej wartości 3,000 zł.

Motocyklista wpadł na rowerzystę

Na ul. Marsz. Piłsudskiego róg ul. Przechylny najechał motocykl kierowany przez Stefana Schmidta na rowerzystę Adama Bindę zam. przy ul. Kościńskiej 4. Kierowca motocyklu i Binda odnieśli lekkie okaleczenia ciała.

Porażenie gromem

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę przeciągnięta nad Poznaniem i okolicą krótka burza, połączona z ulewnym deszczem. W Junikowie piorun uderzył w przydrożne drzewo, pod którym skrył się pewien przechodzień. Na skutek uderzenia drzewo zostało rozprute, a przechodzień stracił przytomność.

Do porażonego zawezwano pogotowie ratunkowe (66-66), które odstawilo go do szpitala w Poznaniu.

— Skradł mąkę. Dnia 12 bm. około godz. 17 Franciszek Paluszkiwicz, zam. w Naradowicach - Dwór skradł Kasprzakowi Tomaszowi 42 worki od mąki wartości 25 zł.

— Znużył się życiem. Gośliński Czesław, bez stałego miejsca zamieszkania, napoił się lizolu w celach samobójczych. Gośliński leżał nieprzytomny w pobliżu mostu św. Rocha, skąd pogotowie rat. (66-66) przewiozło go do szpitala miejskiego.

— Pokasana przez psa. Została pokasana przez psa ogrodnika Ogórkiewicza Bronisława — Krajewska Maria, zam. przy ul. św. Rocha 1 doznając lekkich obrażeń ciała.

ZMARLI

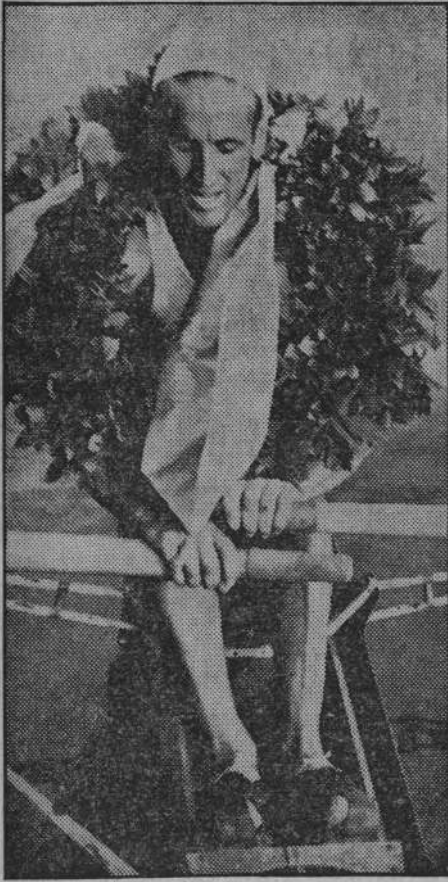
Roman Goszczyński, górnik, 60 lat. Florian Grygiel, drukarz, 40 lat. Walenty Lesniewicz, robotnik, 59 lat. Józef Marian Hanak, 4 mies. 26 dni. Jadwiga Malachowska, z domu Koersten, wdowa, 78 lat. Brunon Anastazy Różycki, ksiądz kowy, 41 lat. Tadeusz Rządkiwicz, 8 mies. 5 dni. Magdalena Nachowczowa z domu Marczykówna, wdowa, 78 lat. Henryk Klessa, 1 mies. 23 dni. Lucja Barschakówna, 8 mies. 5 dni. Zbigniew Stefan Dziuba, 2 dni. Antoni Pflaum, murarz, 74 lata. Budziśława Radwańska, bez zawodu, 6 lat. Maria Śmigielowa z domu Woźniakówna, wdowa, 49 lat. Zofia Krygier, bez zawodu, 22 lata. Weronika Żurkiewiczowa z domu Drożdżyńska, 75 lat. Bronisława Mendykowa z domu Dassujówna, 34 lata. Anna Piskorska z domu Lindner, 80 lat. Barbara Banaszak, 2 godziny.

Czesław Mądrowski, starszy sekretarz rachunkowy, 23 lata. Franciszek Kokociński, robotnik, 21 lat. Elżbieta Twarozanka, służąca, 30 lat. Jan Adamczak, żeglarz, 53 lata. Marian Pałaszkiwicz, 6 mies. 15 dni. Henryk Banaszak, 16 dni. Czesław Sierński, piekarz, 62 lata. Józef Domaszewski, drogerzysta, 27 lat. Czesław Marciniak, murarz, 30 lat.

Pojedynek wioślarzy Polski i Węgier

Po równej walce wygrali Węgrzy w nikłym stosunku 4:3

Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został na nowo wybudowanym torze na Witoblu pod Stęszewem rewanżowy mecz wioślarski reprezentacji polskiej z reprezentacją Węgier. W ramach tych zawodów odbyły



Jerzy Kepel

(A. Z. S. Warszawa) zwycięzca w jedynkach się również biegi 2 klasy o mistrzostwo Polski.

Mecz rewanżowy przyniósł powtórne zwycięstwo Węgom, jednak w stosunku bardzo nikłym, bo 4:3, podczas gdy w roku ubiegłym w Budapeszcie zwyciężyli nas Węgrzy 6:1. Załogi polskie, jak to wykazuje zresztą wynik, poprawiły swoją formę, nie zdołały jednak w decydującym biegu, tj. w biegu ósemek, przechrzyć szalę zwycięstwa na swoją stronę. — Wszystkie biegi śledzone były z wielkim zainteresowaniem przez publiczność, zgromadzoną w rekordowej liczbie przeszło 12.000 osób. Zawody zaszczylił swoją obecnością wojewoda poznański Maruszewski, gen. Thomme z Torunia, płk. Głabisz, konsul węgierski Tomaszewski, radca poselstwa węgierskiego Kristofy, i w. in.

Regaty zainaugurował wyścig czwórerek ze sternikiem. Węgrzy fizycznie lepiej przygotowani, po zaciętej walce na trasie, zwyciężyli załogę Polski, K. P. W. Bydgoszcz, uzyskując czas 6,20, czas załogi polskiej 7,04. Załoga węgierska (Pannonia Svezoos Club) zdobyła nagrodę ministra spraw zagr. Kanya po raz drugi.

W biegu dwójek Polskę reprezentowała załoga W. T. W. w składzie Braun i Kobyliński. Miała ona za przeciwnika bardzo silny zespół trzykrotnego mistrza Europy — Hungaria Evezoes Egelet. Po początkowo prowadził bieg Polska, jednak po półmetku inicjatywa przechodziła do rąk gości, którzy zwyciężają, przebijając dystans 2000 mtr. w czasie 7,51,8. Czas załogi polskiej, która zaimponowała dobrym finiszem 7,57,8.

Pierwsze zwycięstwo przypadło Polsce w biegu jedynki, gdzie barwy nasze reprezentował Kepel (AZS Warszawa), mając za przeciwnika Banhidego z Nem zeti Hajos Egelet. Polak krótko po starcie zapewnił sobie prowadzenie i im bliżej mety, znacznie powiększył dystans w stosunku do swego przeciwnika. Czas Polaka 8,05,6, Węgra 8,19,6.

Drugie zwycięstwo odniosła Polska w biegu dwójek ze sternikiem, Załoga polska A. Z. S. - Poznań w składzie Kuryłowicz i Manitius pod sterem Bąclera w pięknej formie po zaciętej walce na całej trasie zwyciężyła swego przeciwnika w czasie 8,09,6. Czas Węgrów 8,24,4. Załoga Polska odebrała więc Węgom nagrodę ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

W biegu czwórek bez sternika Węgrzy okazali się zespołem nie tylko fizycznie lepiej zaawansowanym, lecz również technicznie górowali nad załogą B. T. W. Hungaria Evezoes Egelet wygrała w pięknej formie bieg w czasie 7,08. Czas Polski 7,13,8.

Mało spodziewane ale zasłużone zwycięstwo uzyskała Polska w biegu dwójek podwójnych. Barwy biało - amarantowe reprezentowała osada Ruder-Club „Frithjof”, w składzie Reich i Boehme. Przybyła ona na metę w dobrej formie w czasie 7,14,8 przed Węgrami 7,21,4.

Napreżenie wśród widzów doszło do zenitu przy biegu ósemek. Stan meczu bowiem do tej chwili brzmiał 3:3. Doskonale przygotowani Węgrzy nie pozwolili jednak wydrzeć sobie zwycięstwa,

gdyż od samego niemal startu wysunęli się naprzód, dystansując załogę polską AZS-Poznań na mecie o przeszło dwie długości łodzi. Ósemka węgierska (Pannonia Evezoes Club) ukończyła bieg w dobrej formie w doskonałym czasie 6,23,8 przed Polską 6,33.

Wieczorem w salach ratusza poznańskiego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród, przy czym Węgrzy zatrzymali po raz drugi w swych rękach wieczyste wdrowną nagrodę P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

TELEGRAMY

Jak startować będzie „Gwiazda Polski“

(tel. wł.) Warszawa, 16. 8.

(ss) Powłoka balonu stratosferycznego, oraz gondola zostały już zupełnie wykończone. Jutro odbędzie się próbny start gondoli doczepionej do zwykłego balonu kulistego.

Balon ten wystartuje z Legionowa i wzniesie się na wysokość 8—10 klm. Powłoka balonu jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przetransportowana ma być do Doliny Chochołowskiej.

Start balonu przewidziany na koniec sierpnia nastąpi we wczesnych godzinach porannych.

Powłoka balonu posiada pojemność 120 tysięcy metrów sześciennych i napelniona

będzie wodorem tylko w jednej trzeciej. — Napelnianie gazem odbędzie się przy zachowaniu wszystkich środków ostrożności. Cała Dolina Chochołowska obstawiona będzie oddziałami wojskowymi, które w pierwszym dniu nie dopuszczą nikogo do Hali Chochołowskiej.

Publiczność dopuszczona będzie do miejsca startu na 2 godziny przed odlotem stratosfatu. W chwili kiedy balon znacznie się wznosić, przytrzymywane go będzie 120 stalowych ciągników używanych zazwyczaj przy balonach obserwacyjnych. Po wzniesieniu się „Gwiazdy Polski“ na wysokość 50 mtr. stalowe liny odpadną i balon uwięziony będzie na 20 linkach trzymany przez batalion obsługi.

Barcelona, Walencja i Alicante bombardowane z powietrza

Salamanka, 16. 8. (PAT).

Główna kwatera gen. Franco komunikuje, iż na froncie rzeki Ebro w ciągu ostatnich dwu dni wzięto przeszło tysiąc jeńców. Kontratak nieprzyjaciela na odcinku Segre zostały odparte z wielkimi stratami.

Na froncie Estramadury oczyszczono z nieprzyjaciela ostatecznie wzgórze Zarza Manzano i Calderon. Niektóre z oddziałów nieprzyjaciela, stawiające zacięty opór zostały całkowicie zniszczone.

Zdobyto miasteczko Zarza Capilla oraz trzy sąsiadujące z nim wyniosłości. Na od-

cinu tym wzięto do niewoli 800 jeńców. Na polu bitwy pozostały zwłoki 300 żołnierzy rządowych.

W bitwie powietrznej stracono samolot bombardujący myśliwski.

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały porty Barcelony, Tarragony i Alicante.

O północy eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały port w Walencji i miasto. Liczba ofiar bombardowania dotychczas nie jest znana.

Agonia ks. Hlinki



Bratislava, 16. 8. (PAT)

Stan zdrowia ks. Hlinki uległ na gwałtem pogorszeniu. Zdaniem lekarzy, godziny sędziwego przewodcy narodu

słowackiego są policzone. Ułoża chorego czuwa bez przerwy siostra ks. Hlinki, pos. Sidor i szereg przyjaciół chorego.

Wiadomość o agonii ks. Hlinki wywołała wiekie wrażenie na całej Słowaczynie. Do Ruzomborku napływają liczne rzesze okolicznej ludności, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ukochanego wodza.

Wczoraj o godz. 16-tej przybył do Ruzomborku konsul R. P. w Bratisławie Laciński z wicekonsulem Krzyżanowskim. Przybyli również liczni korespondenci zagraniczni. Prezydium stronnictwa ludowego odbywa obecnie w Bratisławie narady w związku ze stanem zdrowia prezesa stronnictwa.

Statek wjechał na minę

Gibraltar, 16. 8. (PAT).

Statek francuski „Artois” wjechał wczoraj wieczorem na południe od Gibraltaru na minę pływającą. Nastąpił wybuch. Statek po pewnym czasie uratował. Załoga w liczbie 14 osób została ratowana.

Uroczystości napoleońskie na Korsyce

Odsłonięcie pomnika Napoleona w Ajaccio

Paryż, 16. 8. (PAT)

Z Korsyki donoszą, że Ajaccio żyje całkowicie pod znakiem uroczystości napoleońskich, które zgromadziły tysiące przyjezdnych.

Delegat rządu minister marynarki Campinchi przybył do Ajaccio w niedzielę po południu na pokładzie krą-

żownika, eskortowanego przez 12 hydroplanów, 3 łodzie podwodne i trzy kontrtorpedowce. Przyjazd ministra powitała salwa armatnia.

Właściwie uroczystości rozpoczęły się w poniedziałek rano przeglądem oddziałów wojskowych przez min. Campinchi oraz mszą św., którą od-

prawił biskup Ajaccio. Odsłonięcie pomnika Napoleona odbyło się o godzinie 8 rano. Po przemówieniu gen. Mariaux oraz mera miasta Ajaccio P. Paoli, min. Campinchi dokonał odsłonięcia pomnika Napoleona, który stoi, zwrócony twarzą do morza. Min. Campinchi wygłosił przy tym przemówienie, w którym zaznaczył, że obecna uroczystość świadczy, iż Francja nie odrzuca nic ze swej historycznej przeszłości, która złożyła się na jej obecną wielkość.

Następnie przed zebrany osobistościami, które brały udział w uroczystości, a wśród których znajdował się ambasador R. P. Łukasiewicz, odbyła się rewia delegacji, które przybyły specjalnie na Korsykę na odsłonięcie pomnika, jak również rewia oddziałów wojskowych.

Wieczorem min. Campinchi wziął udział w inauguracji bazy morskiej i lotniczej na Korsyce w miejscowości Aspretto.

Po przeczytaniu listy redakcyjnej przeglądnij OGŁOSZENIA

II. Km. 247/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II, Stanisław Steżycki, mający kancelarię w Szamotułach, ul. Prez. Mościckiego Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1938 r. o godzinie 10-tej w Szamotułach, ul. Marsz. Piłsudskiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Waligóry, bankowca w Szamotułach, składających się:

z biurka dębowego jasnego, stołu dębowego jasnego okrągłego, fotelu dębowego jasnego pluszem krytego, 4-ch krzeseł dębowych jasnych pluszem krytych, biblioteki (szafy) dębowej 3-skrzydłowej, stolika okrągłego metalem krytego, 3-ch firan koronkowych z karniszami, 2-ch firan woalowych ciemnych w kwiaty z karniszami, dywanu pluszowego jasnego w średnim stanie 3 X 2, 2-ch foteli pluszowych czerwonych, kanapy pluszowej czerwonej, stolika ośmiokątowego fornirowanego, gablotki koloru ciemnego, pateronu szafkowego dębowego, 2-ch firan białych koronkowych z karniszami, dywanu wełnianego 3 X 2, bufetu dębowego jasnego, kredensu dębowego jasnego, stołu dębowego rozsuwanego, 12 krzeseł dębowych jasnych pluszem krytych, kanapy pluszowej, encyklopedii „Gutenberga” 20 tomów, oszacowanych na łączną sumę 2.029,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Szamotuły, dnia 15 sierpnia 1938 r.

(—) Steżycki,

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

I. Km. 627/38.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru I, Cibicki Jan, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

1) dnia 19 sierpnia 1938 o godz. 12,30 w Poznaniu, ul. Wrocławska Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 bufetu, 1 zegara, 1 szafy do rzeczy z lustrem, 1 stołu rozsuwanego i 6 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 510 złotych.

I. Km. 796/38.

2) dnia 20 sierpnia 1938 r. o godz. 12-tej w Poznaniu, St. Rynek 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z 75 par obuwia męskiego pływającego, oszacowanych na łączną sumę 2.220,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Poznań, dnia 16 sierpnia 1938 r.

(—) Cibicki,

Komornik.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu XII-tego rewiru Eligiusz Cegielski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mostowa nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1938 r. o godz. 10,45 w Splawiu pow. Poznań, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z: 3.000 cfr. ziemniaków w kopcach, 1 kanapa i 3 fotele w gobelinie, 1 gramofon, 1 lampa elektr. 7 płom. kryształowa, 3 komody, 1 lampa stojąca, 1 kanapa zółte obszyte, 1 zegar stojący, 1 kanapa, 1 stół, 2 fotele, 1 lustro kryształowe owalne, 1 lustro, 2 szafy, 1 biurko, 3 szafy do rzeczy, 1 listro, 2 szafy, 1 biurko, 3 szafy biblioteczne, 1 szafka do papieru, 1 stół gabinetowy, fotel przed biurko, 2 kanapy i 6 foteli inkrustowanych kością słoniową, 12 krzeseł, 1 stół rozciągany, 1 szafa i 1 dywan duży perski, oszacowany na łączną sumę 7.800,— złotych.

Ruchomości można oglądać 10 minut przed licytacją.

Zbiórka przed Selektywem w Splawiu,

(—) Eligiusz Cegielski,

Komornik.

Motoryzacja — nakaz dzisiejszego dnia

Wielkie zainteresowanie dla motoryzacji kraju, obserwowane od dłuższego czasu również w Polsce i krajach bałtyckich, wysuwa na plan pierwszy problem najsprawniejszego fabrykatu. Liczne ułatwienia zaprowadzone przez rządy dla przywozu i utrzymywania pojazdów mechanicznych, doprowadziły już do znacznego wzrostu liczby samochodów. Niemniej jednak są to dopiero początki. Należy zatem przypuszczać, że zainteresowania zwiedzających doskonale wyposażoną wystawę samochodową na 26 Niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu (od 21 do 24 sierpnia 1938 r.) będzie olbrzymie. Wystawa obejmuje wszystkie fabrykaty niemieckiego przemysłu samochodów osobowych, ciężarówek i motocykli oraz dużą liczbę produkujących firm przyczepek do ciężarówek i samochodów osobowych, rowerów i t.d.

Przed wszystkim ciekawe będą dla zwiedzających różne pojazdy specjalne, które widzi się tylko rzadko. Tak np. wystawia znana fabryka ciężarówek „Büssing-NAG” omnibus do przewożenia mebli, firma „Magirus” pokazuje mechaniczne drabiny na podwoziach motorowych i firmy Man, Krupp, Henschel ciężarówki wszelkiej wielkości.

Daimler-Benz pokazuje swoją całą produkcję samochodów osobowych i ciężarówek. Fabryki samochodów osobowych wystawiają wyłącznie najnowsze modele. Wymienić należy, że znana fabryka austriacka Steyr - Austro - Daimler pokazuje cały program fabrykacji, przyczem na specjalną uwagę zasługują małe wozy o liniach opływowych, używane w wielkiej ilości na terenie zarówno dawnej Austrii jak i Niemiec. Poszczególne fabryki wystawiają wszystkie znane typy, a więc Opel: Admiral, Super, Olympia i t.d.; BMW: typy 45-cio i 55-cio konne; Auto-Union: Horch, Audi, Wanderer i DKW; pozatym fabryki Hanomag, Stoewer, Adler (2,5 litrowy wóz o liniach opływowych), Fiat, NSU, niemiecki Ford, Hansa i Lloyd-Goliat.

Wystawa motocykli obejmuje wszystkie znane marki: BMW, NSU, Zündapp, Triumph, Standard, Ardi, Viktoria i inne.

Do wystawy ciężarówek przyłączony jest pokaz przyczepek ciężarowych osobowych, a specjalne zainteresowanie wzbudzi przyczepka - mieszkanie, pokazane poraz pierwszy na Niemieckich Targach Wschodnich.

Wystawa pojazdów mechanicznych daje więc szczegółowy przegląd przemysłu samochodowego, przyczem bardzo wygodnie można porównać typy na poszczególnych stoiskach. Należy wymienić, że wystawcy na miejscu mogą służyć wszelkimi informacjami dotyczącymi wywozu pojazdów, tak że można liczyć na bezpośrednie zakupy.

Włocławek w dniu Święta Żołnierza Polskiego

W poniedziałek Włocławek uczcił w skromnych ramach dzień Święta Żołnierza Polskiego.

Oddziały Przystosowania Wojskowego, delegacje organizacji społecznych i stowarzyszeń przyjęły udział w nabożeństwie, które celebrował ks. kanonik Skowronek, a następnie na czele z orkiestrą udano się za Wisłę na pomnik Poległych, gdzie złożono wieńce i ogłoszono okolicznościowe przemówienia.

W niektórych organizacjach wieczorem odbyły się akademie poświęcone Żołnierzowi Polskiemu. Miasto było udekorowane flagami, niektóre gmachy pięknie przybrane portretami, barwami narodowymi i zielenią.

Odznaczenie

P. Leopold Tomaszewicz, poseł Ziemi Kujawskiej, odznaczony został za zasługi na polu pracy społecznej Złotym Krzyżem Zasługi.

Podziękowanie.

Komendantowi Ochotniczej Straży Pożarnej p. Wacławowi Wrześniakowi, Dow. Plut. Ofic. Str. Poż.: Tadeuszowi Postolskiemu, Stanisławowi Turskiemu, Michałowi Wojciechowskiemu, Edmundowi Białeckiemu i Bronisławowi Rutkowskiemu, oraz wszystkim członkom Ochotniczej Straży Pożarnej we Włocławku, którzy w dniu 8 lipca r.b. brali udział w akcji gaszenia pożaru na terenie Pierwszej Kujawskiej Garbarni i w przeciągu 5 minut od chwili alarmu przybyli na miejsce pożaru — za szybko i pełną poświęcenia pracę z narażeniem zdrowia — składa wyrazy gorącego podziękowania

Jakub Jabłonka

Pierwsza Kujawska Garbarnia
Włocławek, Wieniecka 17.

W sprawie podskubywania gęsi przeznaczonych na wywóz do Niemiec

W bieżącej kampanii eksportowej duże trudności w zbyciu gęsi powstały na skutek nieodpowiedniego podskubywania gęsi przez hodowców. Kupcy niemieccy, sprostując gęsi z Polski, odmawiają przyjmowania gęsi zbyt mocno podskubywanych na grzbietach. Według otrzymanych informacji, na stacjach granicznych (Zbaszyń) urządzone specjalna komisja niemiecka, dyskwalifikuje jako nienadające się na eksport gęsi nieodpowiednio podskubywane. Wobec wielkiej roli, jaką odgrywa eksport gęsi do Niemiec na naszym rynku drobiu, niewykorzystanie kontyngentu na wywóz gęsi do Niemiec odbić się może ujemnie na kształtowaniu się cen gęsi otrzymywanych przez rolników. Z tego

względem rolnicy winni dołożyć wszelkich starań, by eksporterom dostarczyć wyłącznie gęsi odpowiednio podskubane. Podskubanie gęsi winno nastąpić w 2 do 3 tygodnie przed odstawą, przy czym podskubywanie należy rozłożyć na kilka razy i wyrywać tylko pióra dojrzałe, które prawie same wypadają. Nie należy wyrywać piór z grzbietu, ze skrzydeł, piór z boków, służących do podpierania skrzydeł i utrzymania ich pozycji.

Gęsi podskubane w ten sposób opierają się znów całkowicie w 2 do 3 tygodnie po nadejściu do tuż czarni i idą na rzeź w pełnym, a jednak odświeżonym opierzeniu. Na tym właśnie kupcom niemieckim zależy.

B. P.

Aron Gerszonowicz

urzędnik Wydz. Finans. Zarządu Miejskiego m. Włocławka
członek Związku Zaw. Pracowników Miejskich we Włocławku

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł we Włocławku, dnia 16 sierpnia 1938 roku, przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Królewieckiej 29 na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 17 sierpnia 1938 roku t. j. w środę o godz. 17-ej (5-ej).

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pograżeni w smutku

Żona, Córki, Syn i Zięć.

Wielkie regaty wioślarskie na jez. Witobel pod Poznaniem

W ubiegłe dwa dni świąteczne odbyły się największe w tym roku regaty wioślarskie na jez. Witobelskim, położonym w głębokiej kotlinie, wśród uprawnych pól o 24 km na południe od Poznania.

ŚLUB

Dnia 13 sierpnia b. r. został pobłogosławiony w kościele parafialnym w Lubrańcu związek małżeński pomiędzy p. Janem Misiakiem, referentem Izby Rzemieślniczej w Płocku, a p. Ksawerą Brzezińską, obywatelką z Lubrańca.

Młodej parze szczęść Boże!

Gorszące widowisko

Niedziela we Włocławku upłynęła pod znakiem gorszących zajęć, jakie wynikły między narodowcami a zwolennikami stronnictwa narodowo-radykalnego t. zw. Falangi. Młodzi falangiści przeprowadzili kolportaż swego pisma, narodowcy znowu reklamowali swoją manifestację na niedzielę i poniedziałek. W pewnym momencie doszło do awantury. Dwa obozy narodowe starły się. Zlekka poturbowano się i podarte kilkanaście gazet falangistów.

Przykre to i smutne zarazem. Cieszyli się tylko z gorszących zajęć „nasi”.

A można było przecież uniknąć tego. Trzeba tylko chcieć.

Pechowy rowerzysta

Podczas wsiadania na rower niebezpiecznie postrzelił się w bok z niezabezpieczonego pistoletu mieszkaniec Świerni, gm. Lubień, 20-letni Zygmunt Różycki.

Pechowy rowerzysta znajduje się na kuracji w szpitalu św. Antoniego. Wisła.

Mimo tak znacznej odległości od Poznania w pierwszym dniu regat podczas meczu Polska - Węgry nad brzegami jeziora było przeszło 10 tys. widzów, a w drugim dniu podczas rozgrywania biegów o Mistrzostwa Polski mimo niepogody na samych trybunach było około 5 tys.

Mecz wioślarski Polska - Węgry wypadł w tym roku o wiele lepiej niż w roku ubiegłym, gdyż wyraził się stosunkiem 4:3 na korzyść Węgier, zamiast przeszłorocznego 6:1.

Z wioślarskich klubów we Włocławku udział w tych regatach brały: Tow. Wioślarskie i Wojskowy Yacht Klub.

Tow. Wioślarskie startowało tylko w biegu czwórek wagi lekkiej w konkurencji Klubów z Poznania oraz Torunia i zdobyło po raz drugi puchar, ofiarowany przez Prezesa K. W. 04 w Poznaniu Wł. Stopy. Osada naszego Klubu przebyła tor dł. 2000 m wody stojącej w zupełnej dobrej formie w ciągu 7 min 45 sek.

Skład osady pod sterem B. Sturgońskiego stanowili druhowie: A. Majewski, Z. Urbanski, S. Siedlecki i E. Łapiński.

Manifestacja narodowa

W poniedziałek z okazji Święta Żołnierza Polskiego Stronnictwo Narodowe we Włocławku urządziło manifestację poprzedzoną nabożeństwem w kościele parafialnym św. Jana i poświęceniem sztandaru.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta na pl. Dąbrowskiego, gdzie odbyły się dalsze uroczystości.

W przeddzień manifestacji t. j. w niedzielę nieliczni członkowie Stronnictwa Narodowego złożyli wieńce na pomniku poległych za Wisła.

Topielica przy Bulwarach

Onegdaj wieczorem przy posterunku rzeczonym na Wiśle tłumy ludzi przyglądały się pływającym zwłokom.

Była to Chaja Zbicka, lat 71, przebywająca w Domu dla starców Żydów przy ul. Stodólnej 35, która przed kilkoma dniami popełniła samobójstwo.

Przyczyn samobójstwa sędziwej mieszkanki domu starców dotychczas nie ustalono.



Dziś w „Słońcu”

Władysław Walter

w komedii St. Kiedrzyńskiego
„Kobieta, wino, dancing”

Pod wpływem alkoholu nawymyślał żołnierzom

Pan Jan Gluziński z Włocławka w dobranym towarzystwie raczył się oblicie alkoholem i... przebrał miarę.

Przy wyjściu z szynku napotkał żołnierzy, którym socyzysie naubliżał... porostawiał rodziny po kątach i... w ogóle każdemu z osobna i wszystkim razem „zaiwaniał” po matiuszce na sto dwa“.

Wynikła stąd sprawa. Biedaczek tłumaczył się jak mógł, przeproszał gorąco, cofał wszystkie kiedykolwiek wypowiedziane bluźnierstwa, przysięgał się, że... nic nie pomogło.

Sąd uznał p. Gluzińskiego winnym i za obrazę żołnierzy skazał na 2 tygodnie aresztu.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-0j.

Dyżur lekarski — dr. Kusy, ul. Pierackiego 8a, tel 12-20.

4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od 1-go września r. b. Wiad. w administracji.